

MAREK ZGÓRNIAK

„ZAMEK ŁOŚ” POD KRAKOWEM I JEGO TWÓRCY

Obecny, dość banalny wygląd tzw. Łosiówki, krakowskiej siedziby Salezjanów przy ul. Tynieckiej 39, trudno pogodzić ze wzmiankami w źródłach, które sytuują w tym miejscu „Zamek Łoś”¹. Odnoszą się one do drugiego dziesięciolecia XX wieku, a dokładniej do lat 1910–1916, czyli do okresu gospodarowania Wincentego Łosia w malowniczej posiadłości na Dębnikach. Celem niniejszego artykułu jest ustalenie pierwotnego wyglądu „Zamku” i okoliczności jego powstania oraz przybliżenie postaci architekta, Karola Szpondrowskiego. W literaturze naukowej „Zamek Łoś” nie był dotąd omawiany.

ZAMEK

Jak wynika z materiałów zachowanych w krakowskim Archiwum Budownictwa Miejskiego, plany² (il. 2–7) zatwierdzone 5 września 1910 obejmowały przebudowę, rozbudowę i nadbudowę wcześniejszego budynku, o którego formie niezbyt wiele można powiedzieć. Miał on rzut zbliżony do prostokąta ułożonego mniej więcej równoleżnikowo, z wejściem od północy, tj. od strony Wisły i biegnącej wzdłuż niej drogi wojskowej, zwanej później ulicą Nadwiślańską, a obecnie Tyniecką. Dom był tylko częściowo podpiwniczony, czterosiołowy i dwutraktowy, a w części wschodniej – nie-

co głębszej – trzytraktowy³. Owa część wschodnia była piętrowa, zachodnia natomiast parterowa. Pomieszczenie nad piwnicą (w trakcie północnym) było sklepienie, a pozostałe – kryte stropem; na jednym ze stropów widniała data 1777⁴. Sklepienie były też dwa niewielkie pomieszczenia południowego traktu części wschodniej: składzik na parterze i znajdująca się nad nim kaplica o dość bogatej artykulacji ścian wnętrza o charakterze nowożytnym, z czarną marmurową tablicą z łacińskim napisem upamiętniającym restaurację przez Euzebię hr. Łosiową w roku 1874. Z końcem lat siedemdziesiątych XIX wieku posiadłość nosiła nazwę „Willa Marie”⁵. Do tej nieruchomości odnosi się zachowany projekt przebudowy ze stycznia 1874⁶ (il. 1). Na rysunku tym „dom stary”, parterowy, o małych okienkach i wysokim łamanym dachu, wyglądał jak budynek gospodarczy,

³ Wymiary rzutu to około 27×13,3 m (w części wschodniej 16,4 m).

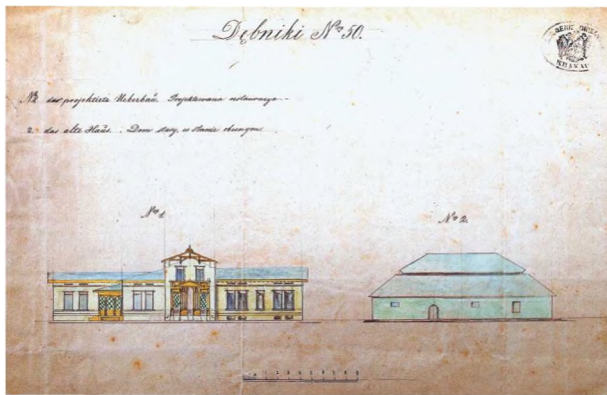
⁴ [ks. Piotr Wiertelak (1881–1947)?], *Studentat filozoficzny w Krakowie, w: 25-lecie działalności salezjańskiej w Polsce 1898–1923*, Mikołów 1923, s. 57.

⁵ AŁ, sygn. VI/1/1, notatka W. Łosia na odwrocie planszy z fotografią jego portretu autorstwa W. Kossaka, dotycząca r. 1878: „w dzisiejszym ‘Zamku Łoś’, dawnej ‘Willa Marie’ [lub ‘Willa Maria’ – tekst jest trudno czytelny] w Dębnikach”.

⁶ AŁ, sygn. VI/2/12. Projekt jest opatrzony napisem „Dębniki N^o 50”. Liczba ta odpowiada liczbie wykazu hipotecznego i późniejszej liczbie spisowej posiadłości Wincentego Łosia. Długość elewacji odczytana z podziałki jest mniej więcej zgodna ze stanem z r. 1910, pod warunkiem, że jednostki nie opisane w projekcie z r. 1874 to obowiązujące do r. 1857 sążnie krakowskie (1,788 m), zamiast aktualnych (do 1876) sążni wiedeńskich (1,8966 m). Jest to możliwe, bo do momentu wprowadzenia miar metrycznych istniała w tym zakresie dowolność. „Mierzylimy wszyscy niby na łokcie, ale jaki to był łokieć, o to szczególnie w Krakowie nikt się nie pytał”. *Z kraju i ze świata*, „Dziennik Mód. Pismo dla Polek” 1876, nr 1, s. 4.

¹ Zob. np. Archiwum Państwowe w Lublinie, zespół 80 (Archiwum Łosiów, dalej: AŁ), sygn. VI/1/1 i passim; Antoni Trepieński, *Łoś Wincenty, pseud. Feliks z Grodkowa (1857–1918)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t.18, Wrocław 1973, s. 437.

² Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Archiwum Budownictwa Miejskiego (dalej: ABM), ul. Tyniecka 39.



I. Projekt przebudowy domu w Dębnie, 1874. Archiwum Państwowe w Lublinie, Archiwum Łosiów (dalej: AŁ)

natomiast projektowana willa, parterowa z piętrem nad częścią frontowego skrzydła, była utrzymana w stylu włosko-szwajcarskim, przypominając w tym pobliską willę z połowy XIX wieku, która weszła później w skład pałacyku Lasockich jako jego zachodnia część⁷. Omawiany projekt raczej nie został zrealizowany, przynajmniej nie cały, bo na planach z roku 1910 nie ma śladów tylnego skrzydła.

Po śmierci Euzebii z Kirchmayerów Łosiowej (11 XI 1909) nieruchomość w kwietniu 1910 przeszła w drodze dziedziczenia na własność dwojga z jej dzieci: Wincentego Łosia (1857–1918) i Marii z Łosiów Hagenowej (1859–1918) po połowie⁸. Drugi syn, Witold (1863–1947), gospodarował w dobrach tabularnych Żyznów i Bonarówka koło Strzyżowa⁹. Maria Hagenowa, pisarka, mieszkająca wcześniej w majątku koło miasteczka Wielkie Oczy¹⁰, otrzymała wkrótce po swej ciotce Franciszce

⁷ Pozostałości tej fazy budowy widoczne są w pałacyku Lasockich od strony południowej. Zob. Andrzej Białkiewicz, *Dawny pałac Lasockich na Dębnie w Krakowie*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury” 16: 1982, s. 31, gdzie wymieniono też inne przykłady podobnych willi z terenu Krakowa, m.in. „Zofiówkę” A. Łuszczkiewicza (ul. Kopernika 30) z r. 1872, czyli o dwa lata wcześniejszą od projektu w Dębnie nr 50. Zob. też Zbigniew Beiersdorf, *Krakowskie wille i rezydencje podmiejskie XIX i XX wieku*, w: *Palace i wille podmiejskie Krakowa. Materiały sesji naukowej*, Kraków 2007, s. 55–58.

⁸ ANK, zespół 465 (Księgi gruntowe miasta Krakowa), sygn. 1323 (Księga gruntowa gminy katastralnej Dębnie), lwh 50, s. 476, wpis 1 i 2.

⁹ ANK, Not. Starzewski w Krakowie, rep. 11022 (kontrakt sprzedaży Żyznowa i Bonarówki 17 XII 1917). Czwartha z rodzeństwa, Irena Łosiówna, kanoniczka berneńska, zmarła 25 VII 1909 w Dębnie. Zob. „Kalendarz krakowski Józefa Czecha na rok 1910”, s. 90.

¹⁰ Hagenowie stracili Wielkie Oczy około r. 1907 (informacja Krzysztofa Dawida Majusa, autora monografii miejsco-

Kirchmayerównie (zm. 16 XI 1911¹¹) inne nieruchomości w Dębnie i w jednej z nich (Lwh 376, przy ul. Tynieckiej obecnie nr 7) osiadła, dawną „Willę Marie” objął więc w posiadanie Wincenty Łoś.

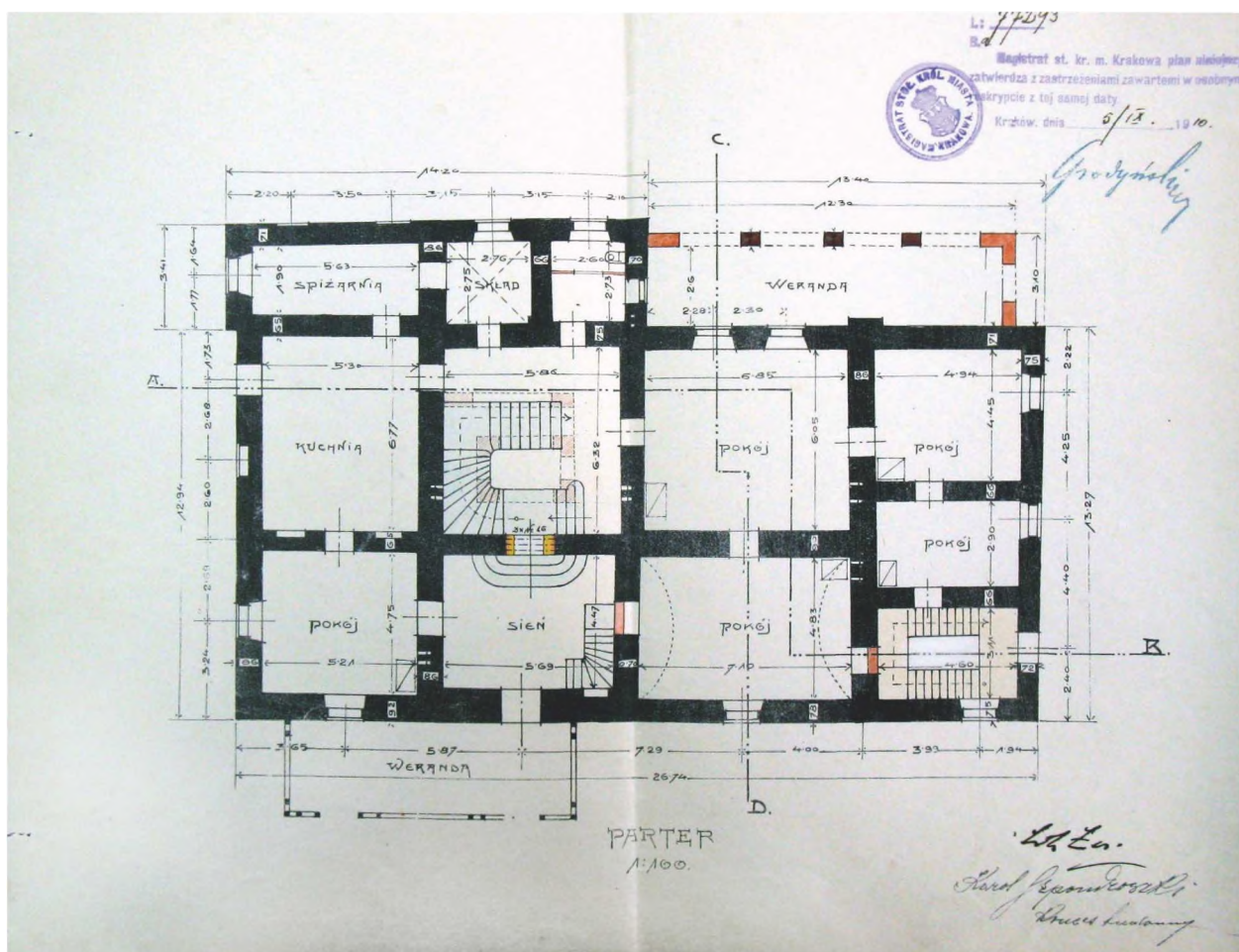
Projekt z roku 1910, wykonany dla Łosia, przewidywał budowę piętra nad częścią zachodnią i dostawienie do niej od południa murowanej parterowej werandy z tarasem, uzupełniającej obrys budynku niemal do prostokąta. W narożniku północno-zachodnim znalazła się wieża o prostokątnym rzucie, z ażurowym belwederem na trzecim piętrze, kryta wysokim trójspadowym, podbitym dachem, mieszcząca schody prowadzące na piętro i na strych. Drugą wieżę, na planie kwadratu, umieszczono nad kaplicą i zwieńczono krzyżem. Mniejszy akcent wieżowy („obronny”) zlokalizowano w północno-wschodnim narożniku na wysokości drugiego piętra. Wieżyczka ta, z którą z obu stron sąsiadowały odcinki ściany z paroma otworami strzelniczymi, przypomina formy krakowskiego barbakanu. Obok, nad wschodnią częścią elewacji północnej, wznosił się wysoki, obły szczyt o charakterze „niderlandzkim”, ujęty (tylko na rysunku) kamiennymi kulami, od zachodu przechodzący w dużą opadającą w dół wolutę. Silnym akcentem były szerokie trójdzielne okna, wprowadzone na piętrze elewacji północnej w liczbie trzech, występujące ponadto na elewacji wschodniej i południowej. Parter urozmaicono skośnymi, dość wątlymi skarpami¹², przechodzącymi wyżej w delikatne uskoki ścian. Na efekt malowniczości składa się też zróżnicowanie materiału: parter był otynkowany, a wyższe kondygnacje pozostawione w cegle, z dodatkiem kamienia w narożnikach oraz tynku w obramieniach okien i w kilku rzeźbionych kartuszach herbowych i głowach. Z lica muru wystawały wypalone na ciemno cegły, podobnie jak w kamienicach Teodora Talowskiego. Dach i wieże były kryte dachówką. Wejście osłaniał drewniany ganek o lekkiej konstrukcji, na 14 słupach, z balkonem na piętrze.

Wewnątrz przebudowa w niewielkim tylko stopniu zmieniła kondygnację parteru, z paroma pokojami, kuchnią, spiżarnią, łazienką itp.; pozostawiono tam nawet stare stropy, także nad zachodnią, pierwotnie parterową częścią (co już po paru latach okazało się błędem). Nieco poszerzono przejście z sieni do drugiego traktu, gdzie znalazła

wości, 27 V 2013) i zjechali do Krakowa w r. 1910 z Wiednia. Zob. ANK, Not. Klemensiewicz, rep. 31515. Stanisław Hagen-Schwerin zmarł w r. 1912.

¹¹ Nekrolog w „Czasie” z 17 XI 1911, nr 525 (wydanie poranne).

¹² W projekcie nie uwidoczniło ich na rzucie poziomym, lecz tylko na widoku. Niektóre się zachowały.



2. Karol Szpondrowski, Projekt przebudowy domu Wincentego Łosia, 1910. Rzut parteru. ANK, Archiwum Budownictwa Miejskiego (dalej: ABM), Tyniecka 39

się „wyniosła hala przez całą wysokość budynku, ze szklanym dachem”. Jak czytamy w późniejszym opisie, „prowadzą tu na piętro piękne schody o kilku skrętach, prawdopodobnie z karpackiego piaskowca; krajem tychże biegnie miedziana [lub może mosiężna] poręcz, której Austriacy ‘zarekwirować’ nie mieli czasu. Kiedyś ściany owej hali pokryte były obrazami”¹³. Na piętrze od strony wschodniej całą głębokość budynku zajmowała piętnastometrowej

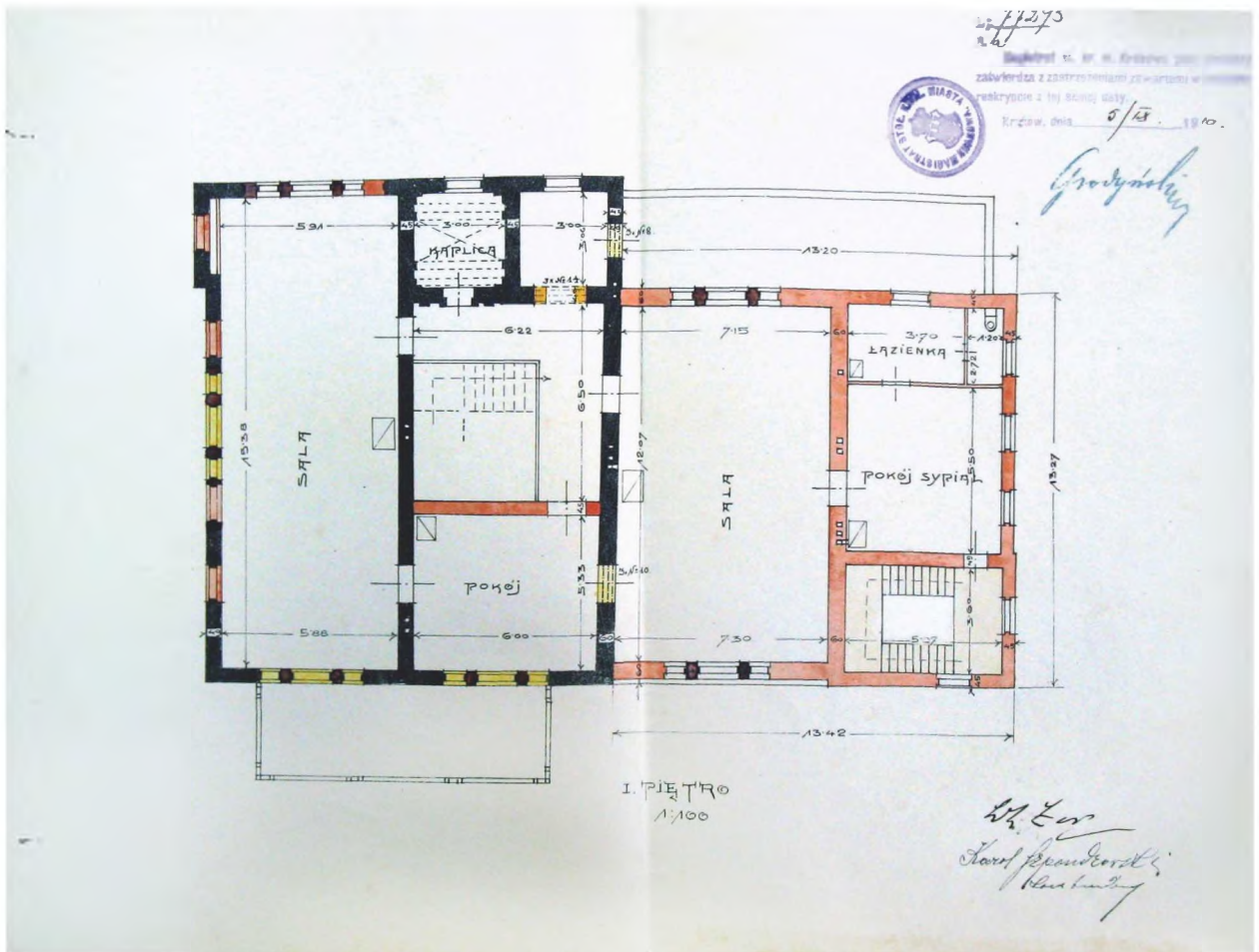
długości sala z oknami na trzy strony świata. Krótszą, dwunastometrową salę dobudowano po zachodniej stronie klatki schodowej, na płytszym skrzydle domu. W części zachodniej, przy wieży, umieszczono pokój sypialny (z nowoczesną łazienką), z widokiem na Wisłę, kopiec Kościuszki i Las Wolski. Rzut piętra dopełnia pokój nad sienią (od północy) i dwa mniejsze pomieszczenia w trakcie południowym: kaplica i pokój z wyjściem na taras.

Budowę rozpoczęto kilka dni przed zatwierdzeniem planów i można się domyślać, że roboty, prowadzone w całości przez firmę projektanta¹⁴, zostały szybko ukończone, prawdopodobnie w roku 1911. Wygląd „Zamku Łoś” odtwarzają dwa perspekty-

¹³ [ks. Piotr Wiertelak?], *Dębniaki*, „Pokłosie Salezjańskie”, 1921, nr 3, s. 25. Obrazy lub raczej malowidła ściennie znajdowały się też w sklepionym pomieszczeniu na parterze: „Ściany salki zdobiły obrazy. Wydaje mi się, że były cztery, ale pamiętam tylko dwa. Jeden od okna na lewo przedstawiał las i łąkę, po której galopował rycerz polski, protoplasta Łosiów. [...] W jednym kącie salki wymalowana była baszta zamkowa. W oknie baszty stała dziewczyna z długimi ‘kosy’ i spoglądała w dół. U stóp baszty, cały kolorowy, z lutnią w ręku, spoglądając w górę nucił trubadur. Jaka szkoda, że cenne te pamiątki zostały usunięte, a powinny odnawiane co pewien czas bawić oczy i zaciekawiać przybyszy”. Zygmunt Kuzak, „Amor wierny przyjaciel”. Łosiówka 1920–1923”

(maszynopis, 1981). Archiwum Salezjańskiej Inspekcji Krakowskiej (dalej: ASIK), sygn. B. 2849.

¹⁴ ANK (ekspozytura w Spytkowicach), sygn. Kr. 3989, „Księga budowlana Dz. XI Dębniaki od 1/5 1910”, poz. 17: deklaracja K. Szpondrowskiego na wszystkie roboty przy budowie. W księdze brak daty zakończenia prac.



3. K. Szpondrowski, Projekt przebudowy domu Wincentego Łosia, 1910, rzut I piętra

wiczne rysunki (il. 8, 9) autorstwa Józefa Kruszewskiego (1853–1920), litografowane w roku 1913 jako winiety na papierze listowym właściciela. Z końcem roku 1913 zatwierdzono jeszcze plany stajni i wozowni, których budowę miał prowadzić Leopold Tlachna, budowniczy z sąsiedniego Zakrzówka nad Wilgą¹⁵. Zapewne wkrótce potem wokół najwyższej (tj. zachodniej) wieży umieszczono kilka posągów¹⁶. Dalsze projekty rozbudowy, snute przez właściciela około roku 1915, nie doczekały się realizacji; pozostał z nich tylko – oprócz notatek, o których będzie mowa w dalszej części tekstu – zapas cegły i wapna, wzmiankowany w kontraktach z lat 1917 i 1918¹⁷.

Dokumenty w archiwum planów pochodzące z ostatnich lat życia Wincentego Łosia są mało

¹⁵ ABM, Tyniecka 39, s. 11–13.

¹⁶ Wspomina o nich cytowany autor opisu z r. 1921 ([P. Wiertelak?], *Dębniaki*, „Pokłosie Salezjańskie”, op. cit., s. 26). Do r. 1923 została tylko jedna figura; resztę postrzącały wiatry. [P. Wiertelak?], *Studentat filozoficzny w Krakowie*, op. cit., s. 57.

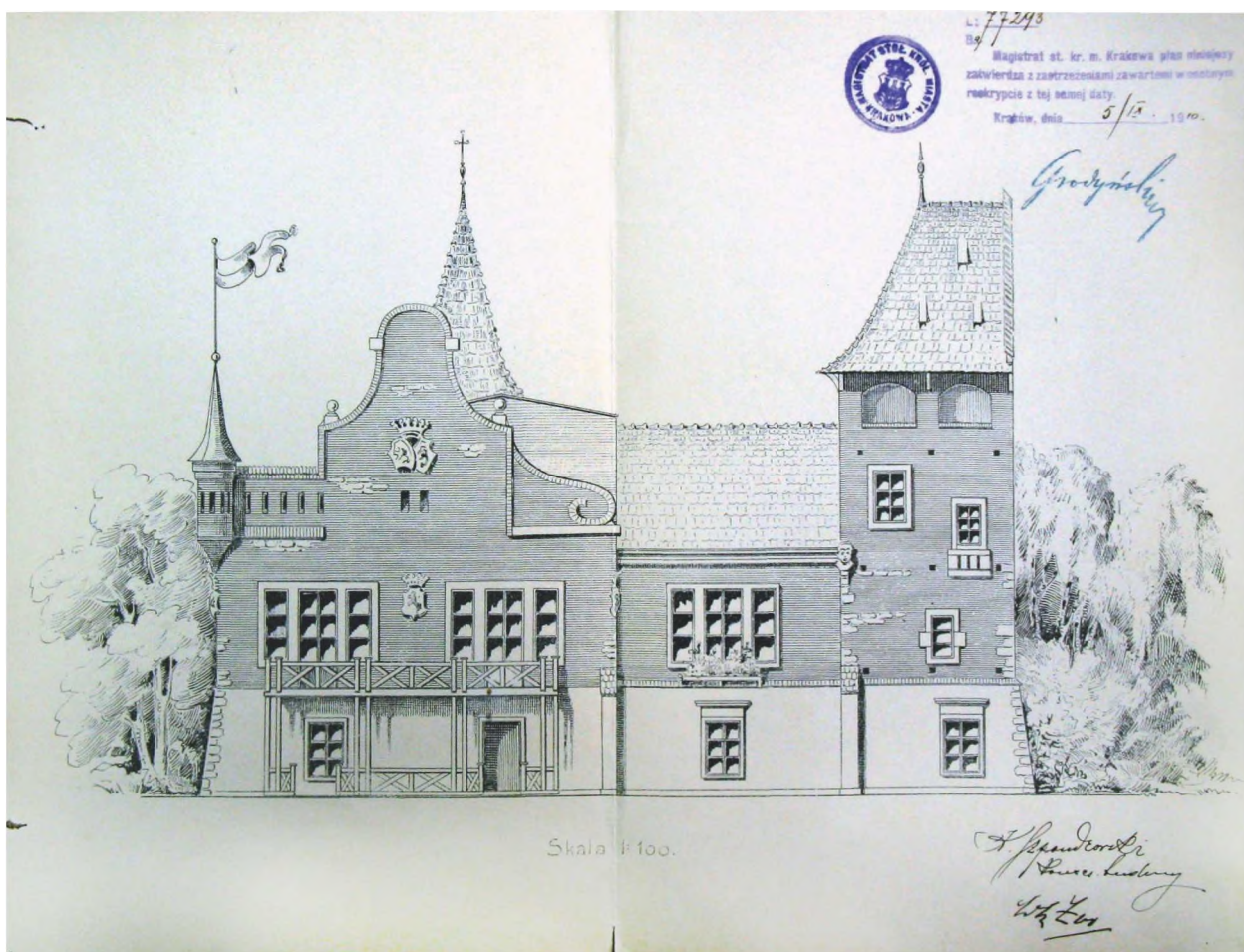
¹⁷ Zob. niżej.

optymistyczne: dotyczą podstemplowania nadwyrężonych stropów w kilku pomieszczeniach parteru, m.in. w pokoju szafarki (pod łazienką) i w bibliotece. W lipcu 1914 Wydział Budowlany magistratu orzekł, iż prowizoryczne podstemplowanie nie jest wystarczające, zażądał deklaracji i odpowiedzialności koncesjonowanego budowniczego za należyte wzmocnienie stropów i bezpieczeństwo podstemplowania, i pod tym jedynie warunkiem godził się na odroczenie wymiany stropów na nowe. Sprawa wymiany stropów ciągnęła się do końca wojny¹⁸ i zakończyła ich zrzuceniem podczas przebudowy przez nowych właścicieli¹⁹.

Wkrótce po ukończeniu budowy „Zamku” posiadłość została okrojona w związku z zamierzonym obwałowaniem Wisły. Już na przełomie roku 1909 i 1910 komisja wywłaszczeniowa z udziałem inż. Romana Ingardena jako delegata Namiestnictwa

¹⁸ ABM, Tyniecka 39, s. 15–23.

¹⁹ [P. Wiertelak?], *Studentat filozoficzny w Krakowie*, loc. cit.



4. K. Szpondrowski, Projekt przebudowy domu Wincentego Łosia, 1910, elewacja północna

wyzaczyła linię, wzdłuż której miano odciąć około 98 arów terenu od strony rzeki, w tym w części wschodniej bramę i wjazd (il. 10)²⁰. Korekta planów przez inż. Bolesława Darowskiego z Kierownictwa Regulacji Wisły w sierpniu 1912 spowodowała, że wytyczona linia graniczna we wschodniej części, tj. w parku została przekroczona na niekorzyść właścicieli o dwa i pół do czterech metrów. Obawiając się deprecjacji całej realności, właściciele wystąpili przeciw Skarbowi Państwa ze skargami sądowymi, żądając powiększenia odszkodowania za wywłaszczony teren z niespełna 40 tysięcy do ponad 170 tysięcy koron²¹ i przywrócenia posiadania terenu (ok. 300 m²) zajętego bez tytułu prawnego²². W tej

²⁰ ANK, zespół 207 (Archiwum Urzędu Wojewódzkiego), sygn. 491, C.k. Kierownictwo Regulacji Wisły, k. nlb. (odpis decyzji Namiestnictwa z 8 VII 1911 z wykazem wywłaszczonych gruntów i kwotą odszkodowania 38 400 koron).

²¹ Sąd Powiatowy w Krakowie, sprawa Nc XI.701/12. Akta prawdopodobnie nie zachowały się.

²² ANK, sygn. SKC 509: Akta sporu Wincenty hr. Łoś i Maria br. Hagen przeciw Skarbowi Państwa o ustąpienie

drugiej sprawie domagali się wydania zarządzenia tymczasowego, argumentując, że zniszczenie parku – wycięcie drzew, „które pamiętają jeszcze czasy Kazimierza Wielkiego i Esterki” – byłoby nieodwracalne²³. W sprawie o posiadanie dwie instancje sądowe w Krakowie wydały w ciągu niespełna czterech miesięcy cztery postanowienia, co budzi podziw dla tempa pracy trybunałów, ale ostatecznie do merytorycznych rozstrzygnięć nie doszło, bo Sąd Najwyższy w Wiedniu w czerwcu 1913 wskutek odwołania Prokuraturii Skarbu orzekł o niewłaściwości drogi sądowej w sprawach wywłaszczeniowych.

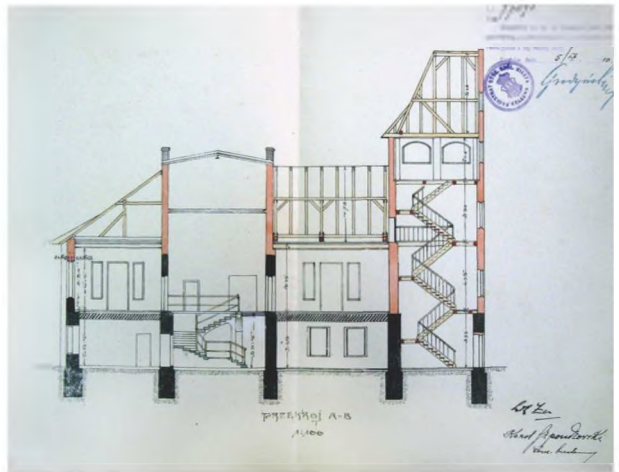
Równocześnie na wniosek właścicieli toczyło się w sprawie wysokości odszkodowania postępowanie administracyjne. Wydaje się, że operat użyty przez Kierownictwo Regulacji Wisły był faktycznie zaniżony. Zabraną fragment parku przed frontem pałacyku zakwalifikowano np. jako „grunt glinkowaty o podglebiu gliniastym, porośnięty dzikimi drze-

z posiadania.

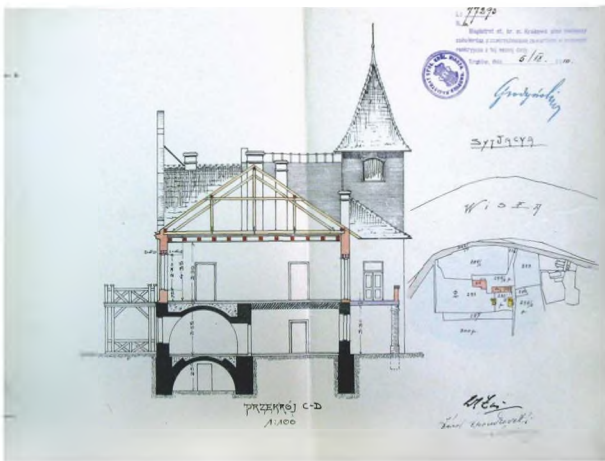
²³ Ibidem, s. 16 (rekurs z 20 XII 1912).



5. K. Szpondrowski, Projekt przebudowy domu Wincentego Łośa, 1910, elewacja wschodnia



6. K. Szpondrowski, Projekt przebudowy domu Wincentego Łośa, 1910, przekrój A – B



7. K. Szpondrowski, Projekt przebudowy domu Wincentego Łośa, 1910, przekrój C – D i sytuacja



„ZAMEK ŁOŚ”.

8. Józef Kruszewski, widok „Zamku Łoś” od północnego wschodu, 1913. Litografia na papierze listowym Wincentego Łośa

wami”. Drzewa wyceniono oszczędnie, bo zdaniem biegłych po wykarczowaniu „pozostają własnością właścicielki i mogą być już to sprzedane, już to na własną potrzebę zużyte”. Kwestię deprecjacji ujęto stroniczo: „dom mieszkalny stoi w parku [sic] w nizinie, wystawionej na zalewy²⁴, w warunkach bardzo niehigienicznych. Po wybudowaniu wałów realność cała zyska na wartości [...], natomiast [...] utraci nieco na ilości światła mieszkanie na parterze [...]. Znaczący przyznają z tego powodu za ubytek dochodu czynszowego w parterze na 150 K rocznie, co skapitalizowane na 5% daje kwotę 3000 K”²⁵.

²⁴ W rzeczywistości stał na niewielkim, niespełna dwumetrowym wzniesieniu w stosunku do otoczenia.

²⁵ ANK, zespół 204 (C.k. Namiestnictwo), sygn. 54, „Operat oszacowania gruntów dla ochrony Krakowa”, s. 51, 54, 151–152.



9. J. Kruszewski, widok „Zamku Łoś” od południowego zachodu, 1913. Litografia na papierze listowym z adnotacjami ks. Salezjanów. Archiwum Salezjańskiej Inspekcji Krakowskiej



10. Sytuacja „Zamku Łos” na mapie z naniesionym przebiegiem obwałowania Wisły. ANK zespół 204 (C.k. Namiestnictwo), sygn. 54, „Kopia projektu ochrony Krakowa i okolicy przed powodzią Wisły”, styczeń 1913. Na reprodukcji pokolorowano nurt Wisły i zieleń parku Łosia

W rokowaniach z Namiestnictwem w roku 1913 wywłaszczeni – opierając się na opinii biegłych wydanej w odrębnej sprawie sądowej – wyceniali zabraną grunt na ponad 100 tysięcy koron²⁶, żądając oprócz tego około 55 tysięcy na budowę od strony wałów nowego muru długości ponad dwustu metrów oraz 150 tysięcy tytułem deprecjacji pozostałej realności, a także domagali się budowy kilku ramp zjazdowych na teren swej posesji, dawniej przylegającej frontem do gościńca²⁷. Przedmiotem sporu było przede wszystkim orzeczenie Namiestnictwa z 17 lutego 1913, w którym odmówiono

²⁶ Wycenienie właścicieli oparto na oszacowaniu licytacyjnym z 10 XI 1911 z Sądu Powiatowego w Krakowie (sygn. akt E. XIII.2632/11).

²⁷ ANK, zespół 204, sygn. 75, „Protokół spisany 6 sierpnia 1913 w Krakowie” oraz załączony tamże odpis oświadczenia W. Łosia i M. Hagenowej z 29 I 1913 w sprawie odszkodowania i odpis „Kosztorysu na mur [...] mający zastąpić istniejący mur, wzięty na obwałowanie Wisły” sporządzonego przez Józefa Chudomenta 20 VII 1912.

właścicielom prawa żądania, aby odszkodowanie było oznaczone w drodze oszacowania sądowego. W sprawie tej, pełnej zwrotów akcji, prócz Namiestnictwa wypowiedziała się Prokuratoria Skarbu, dwa ministerstwa (Rolnictwa i Robót Publicznych) oraz Trybunał Administracyjny w Wiedniu (1915). Przebieg postępowania streszczają dwa elaboraty z roku 1919²⁸, a więc sporządzone już po upadku Austro-Węgier i po śmierci obojga właścicieli. W sierpniu 1918 reprezentujący ich prawnicy zgodzili się na obniżenie dodatkowych roszczeń do kwoty niespełna 90 tysięcy koron. W styczniu 1919 Juwenal Rozwadowski, kierownik ekspozytury Prokuratury w Krakowie, radził Komisji Rządzącej podpisać ugodę (ewentualnie starając się jeszcze o obniżenie kwoty), aby uniknąć niekorzystnego dla Skarbu Państwa sądowego oszacowania przedmiotów wywłaszczenia, które jego zdaniem mogłoby przekro-

²⁸ ANK, zespół 204, sygn. 75, k. nlb. (zob. w następnych przypisach).

czyć znacznie sumę 150 tysięcy koron²⁹. W rokowaniach w czerwcu 1919 Namiestnictwo oferowało 45 tysięcy, a spadkobiercy żądali ostatecznie 75. We wrześniu 1919 galicyjski urząd wystąpił o podjęcie decyzji do nowych władz – Ministerstwa Robót Publicznych w Warszawie³⁰.

Przed wybuchem wielkiej wojny rozpoczęły się wokół „Zamku” zmiany własnościowe. Posiadłość była bardzo zadłużona: już w roku 1903, a więc za czasów Euzebie Łosiowej, obciążono hipotekę kwotą 145 tysięcy koron na rzecz Kasy Oszczędności miasta Krakowa i przed rokiem 1910 z powodu opóźnień w spłatach dwukrotnie groziła licytacja. W księdze wieczystej³¹ w latach 1874–1918 dokonano prawie 300 wpisów i wykreśleń różnego rodzaju obciążeń, postanowień o wykonalności itp. Większe wierzytelności należały do żony Witolda Łosia Marii z Tarnowskich (1909–10), Powszechnego Zakładu Kredytowego w Krakowie (128 tys. w październiku 1910), Witolda Łosia (1911), Wiedeńskiego Banku Związkowego Filia w Krakowie (1911) i Krakowskiego Banku Kredytowego (1912). Niektóre długi dotyczyły tylko jednego ze współwłaścicieli. Długi Hagenowej – zazwyczaj zresztą większe od długów brata – często obciążały najpierw inne jej posiadłości: w Krakowie³², Dębnikach³³ i Bobrownikach pod Tarnowem. Wśród ciężarów na połowie Łosia znajdujemy drobniejsze kwoty związane z budową: 1500 koron dla Józefa Karwata, mistrza murarskiego w Dębnikach, 95 koron dla Józefa Chudomenta, mistrza murarskiego z Czarnej Wsi (oba z 1912)³⁴, i z wyposażeniem: 157 koron dla firmy Różecki i Janowski, krakowskiego składu lamp fabryki R. Dit-

mara w Wiedniu (wpis z 1914, dotyczący dostawy z r. 1912)³⁵.

Aby wybrnąć z długów, właściciele w roku 1913 zaproponowali gminie wydzielenie z posiadłości od strony południowo-zachodniej i sprzedaż około 13 morgów terenu³⁶, który miasto zamierzało przeznaczyć na fabrykę wyrobów betonowych. W wyniku transakcji przeprowadzonej w październiku 1913 gmina przejęła i spłaciła 50 tysięcy długów na rzecz Kasy Oszczędności miasta Krakowa i 70 tysięcy na rzecz Wiedeńskiego Banku Związkowego z należnej kwoty 133 tysięcy³⁷. Długi jednak nadal narastały, m.in. wobec Witolda Łosia; wierzycielem stał się też mecenas Eugeniusz Nitsch³⁸, który poprzednio dzielnie reprezentował posesorów w sporze z funduszem obwałowania Wisły.

W grudniu 1917 Zofia z Potockich Tarnowska (1879–1933), żona Zdzisława³⁹, nabyła resztę nieruchomości wraz z „Zamkiem” za 375 tysięcy koron⁴⁰, a dotychczasowa współwłaścicielka, Maria Hagenowa, objęła ją w dzierżawę. Witold Łoś, zastępowany przez adwokata, działał jako kurator Wincentego, którego w roku 1916 ubezwłasnowolniono z powodu choroby umysłowej⁴¹. Po niedługim czasie,

²⁹ ANK, zespół 465, sygn. 1328, s. 778, wpis 236 i sygn. 987, nr 3310/14.

³⁰ ANK, Not. Starzewski w Krakowie, rep. 4306 (upoważnienie do sprzedaży), 4409 (skrypt dłużny dla gminy), 4410, 4411 (oferta sprzedaży), 4885 (protokół legalizacji umowy sprzedaży z 13 X 1913 za 209 353 korony i 30 h). Wydzielona część otrzymała lwh 391. Zob. ANK, zespół 465, sygn. 1328, lwh 391 (s. 17 i n.).

³¹ „Dziennik Rozporządzeń dla stoł. król. miasta Krakowa” 1913, s. 192; ANK, zespół 465, sygn. 1323, s. 757.

³² ANK, Not. Starzewski w Krakowie, rep. 5332 (Protokół legalizacji kwitu kaucyjnego).

³³ Zofia Tarnowska była do r. 1917 właścicielką Lasu Wolskiego. Zob. w „Dzienniku Rozporządzeń dla stoł. król. miasta Krakowa” (1917, s. 78) podziękowanie rady miasta dla Zofii i Zdzisława Tarnowskich za „obywatelskie uwzględnienie interesów ludności miasta” i umożliwienie Gminie nabycia terenu na park publiczny.

³⁴ Od ceny kupna potrącono resztę wierzytelności Wiedeńskiego Banku Związkowego filia w Krakowie (55 850 koron), którą wzięła na siebie kupująca, a pozostałe wierzytelności miał zaspokoić rejent Starzewski z pieniędzy złożonych u niego w depozycie. ANK, Not. Starzewski w Krakowie, rep. 10967 (kontrakt kupna-sprzedaży z 11 XII 1917) i zespół 465, sygn. 1002, nr 5084/17 (wypis z tegoż kontraktu). Z księgi wieczystej (ANK, zespół 465, sygn. 1328, s. 784, wpis 292) wynika, że na podstawie 15 kwitów ekstabulacyjnych wykreślono w ten sposób wierzytelności na sumę 171 517 koron.

³⁵ ANK, zespół 468 (Sąd Powiatowy Cywilny w Krakowie), sygn. 1780 (Repertorium akt opiekuńczych serii XVI P), poz. 181. W r. 1917 przeprowadzono ubezwłasnowolnienie przed sądem w Lublinie (akta się nie zachowały). Informa-

²⁹ Spadkobiercy wymienieni w piśmie to „pełnoletnia p. Pilecka i Witold hr. Łoś”. ANK, zespół 204, sygn. 75, Ekspozycja Prokuratorii Skarbu do Komisji Rządzącej w Krakowie, 31 I 1919, s. nlb. 7–8. Zob. też w ANK, zespół 204, sygn. 54 wcześniejszą redakcję pisma Rozwadowskiego adresowaną do Namiestnictwa 1 X 1917.

³⁰ ANK, zespół 204, sygn. 75, Namiestnictwo galicyjskie do Ministerstwa Robót Publicznych w Warszawie, 11 IX 1919. Zakończenie sprawy o odszkodowanie nie jest nam znane.

³¹ ANK, zespół 465, sygn. 1323 i 1328, s. 777 i n.

³² Dom z ogrodem przy ul. Potockiego (Westerplatte) 9, lwh 161 Dz. VI, nabyty około 1911, sprzedany Pusłowskiemu w lipcu 1914 za 257 250 koron. Zob. ANK, Not. Starzewski w Krakowie, rep. 6628.

³³ Objęte po śmierci Franciszki Kirchmayerówny: lwh 210 w rejonie ul. Konfederackiej i lwh 376 przy ul. Tynieckiej 7.

³⁴ ANK, zespół 465, sygn. 1323, s. 750, wpis 110 i s. 756, wpis 158. Należność J. Chudomenta mogła dotyczyć wspomnianego wyżej „Kosztorysu na mur”.

w czerwcu 1918, Tarnowska za 600 tysięcy koron sprzedała „Łosiówkę” księżom Salezjanom, którzy poszukiwali wtedy siedziby na studentat filozoficzny. Przedmiotem kontraktu było 9 morgów 708 sążni kwadratowych (czyli ok. 5,43 ha) ze wszystkimi budynkami i wspomnianym wyżej zapasem wapna i cegły, a z wyłączeniem sprzętów i ruchomości, jak również rzeźbionych kamieni złożonych w ogrodzie, stanowiących własność Hagenowej. Kupujący mieli obowiązek dotrzymania dzierżawy na starych warunkach⁴², wkrótce jednak, w ostatnich dniach sierpnia, dzierżawczyni zmarła⁴³. Ruchomości odebrała jej kuzynka i przybrana córka, „pani Pilecka”⁴⁴, z wyjątkiem kilku rzeźbionych kamieni, „gdyż koszt przewozu przewyższył wartość tychże”⁴⁵. Księża Salezjanie wkrótce przystąpili do rozbudowy i nadbudowy, która po kilku latach niemal zatarła ślady niezwyklej architektury (il. 11)⁴⁶. Na

cja Elżbiety Wierzbickiej (grudzień 2012), oparta na wpisie w księdze wieczystej Ożarowa.

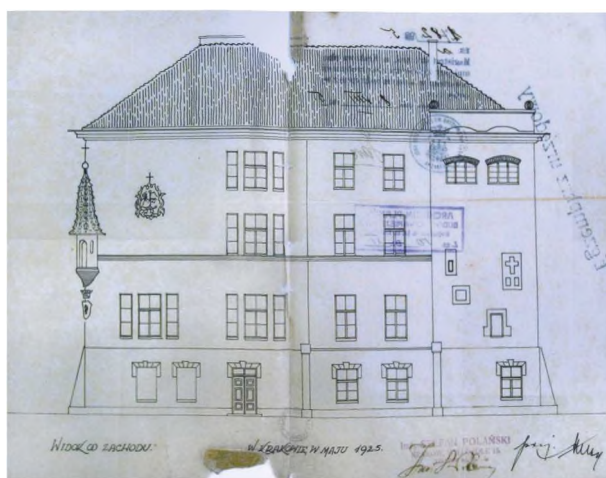
⁴² ANK, zespół 465, sygn. 1008, nr 4803/18 (odpis kontraktu z 27 VI 1918); ASIK, sygn. A.1490 (odpis kontraktu) i sygn. A.421 (nieco odmienne wersje odpisów, różniące się opisem ruchomości).

⁴³ Maria Hagenowa zmarła 26 VIII 1918 w Dębnikach, jak podaje nekrolog w „Nowej Reformie”, 1918, nr 373 (27 VIII, wyd. popołudniowe). Zapewne chodzi o dom przy ul. Tynieckiej 7, który jeszcze w maju 1918 planowała rozbudować według projektu Józefa Pokutyńskiego (zatwierdzony projekt zob. w ABM, omyłkowo w fascykułe dotyczącym Tynieckiej 39, s. 9 i n.). Zob. też nekrolog w „Gazecie Lwowskiej” z 29 VIII 1918.

⁴⁴ Maria Olga Karolina Pilecka (ur. 1893, od ok. 1919 zamężna Karska), córka stryjecznej siostry Wincentego i Marii, Idalii Pileckiej (ur. 1863), adoptowana przez Marię Hagenową 21 IX 1917 i mieszkająca z nią przy ul. Tynieckiej 7. Umowa adopcyjna zob. ANK, Not. Starzewski w Krakowie, rep. 10.326. W „Dzienniku Rozporządzeń dla stoł. król. miasta Krakowa” z lat 1919 i 1922 Pilecka występuje jako właścicielka wspomnianej wyżej realności lwh 210 w Dębnikach.

⁴⁵ ASIK, sygn. A. 421, adnotacja ks. Piotra Wiertelaka na odpisie kontraktu. Na miejscu pozostała też (i przypadła) część papierów. 7 X 1919 ksiądz Stanisław Krygier pisał z „Łosiówki” do ks. Jana Świerca na papierze listowym Łosia, komentując litografowany w nagłówku widok „Zamku Łoś”: „W starych papierach wariata Łosia dokopał się Ignalek odbitki naszej ‘chudoby’. [...] Ot proletariusze salezjańscy w zamku hrabiowskim, ot czasy bolszewickie...”. ASIK, sygn. A. 422.

⁴⁶ Pierwszy etap obejmował dobudowę piętrowego skrzydła do wschodniej części elewacji południowej według zatwierdzonych 7 X 1918 planów „budowniczego S. Müllera” z Krakowa, który wcześniej pracował dla Salezjanów w Oświęcimiu i w Przemyślu (być może chodzi o Stefana Müllera, który w krakowskich wykazach techników występuje jako majster murarski). Drugi – nadbudowę dwóch pięter według zatwierdzonego 8 VIII 1925 projektu Karo-



11. Karol Kluza, projekt nadbudowy „Łosiówki”, 1925. ABM, Tyniecka 39

początku lat trzydziestych wskutek wichury uległ zniszczeniu okrojony park⁴⁷. Zmian tych nie dożył pierwszy twórca „Zamku”, Wincenty Łoś, gdyż po długiej chorobie zmarł 19 września 1918⁴⁸, kilka tygodni po swojej siostrze.

Malownicze położenie i wygląd posiadłości sprzed przebudowy utrwalił salezjański kronikarz w roku 1921. Ten ciekawy tekst, odzwierciedlający nastroje pierwszych lat odzyskanej niepodległości, nie może zastąpić opisu autorstwa Wincentego Łosia (a taki nie jest jeszcze znany), lecz mimo oczywistych różnic poetyki zasługuje na przytoczenie przynajmniej we fragmentach. Najpierw spójrzmy na okolicę:

Kiedy, przechodni, idąc ulicą Zwierzyniecką, przejdziesz przez most dębnicki, a potem skręcisz na prawo, wałami pójdziesz w górę wijącej się Wisły, dojdiesz za jaki kwadrans od mostu do pewnej, o średniowiecznych kształtach willi, zwanej od hr. Łosiów, pierwotnych jej

ła Kluzy (1894–1939), studenta i późniejszego absolwenta Wydziału Architektury ASP w Krakowie. Obaj projektanci starali się dostosować niektóre elewacje do pierwotnych, powtarzając kształt trójdzielnich okien. Projekty zob. w ABM, loc. cit. O przebudowie w r. 1926 zob. „Pokłosie Salezjańskie” 1926, s. 141–142 (ze zdjęciem grupy kleryków przy pracy na tle fragmentu wschodniej elewacji skrzydła południowego, zbudowanego w l. 1918/1919).

⁴⁷ „Silny huragan, jaki przeszedł nad Krakowem [prawdopodobnie 20 VIII 1931], zniszczył prawie cały drzewostan w parku na wale, w następstwie tego zdecydowano drzewa i pnie usunąć całkowicie i splantować plac, by mógł służyć za boisko”. ASIK, sygn. 1854, Jan Krawiec, „Kraków – Łosiówka, 1918–1968” (maszynopis), s. 5.

⁴⁸ Zob. nekrolog w „Nowej Reformie”, 1918, nr 416 (21 IX, wyd. poranne).

dziedziców, Łosiówką. Gmach ten o budowie dziwacznej, oryginalnej, mimo to nie pozbawiony pewnych cech wdzięcznych, jest najbardziej na zachód wysuniętą budowlą Dębnik. Kiedy na wiosnę drzewa zakwitną i spowijają zamczysko świeżym wieńcem zieleni, cudny wtedy Łosiówka przedstawia widok. Bo już dzięki samemu swemu położeniu, Łosiówka stała się uprzywilejowanym dzieckiem przyrody. Tuż, prawie pod jej murami, toczy poważne swe fale nasza starodawna, ukochana Wisła⁴⁹.

W tym miejscu autor cytuje popularną patriotyczną piosenkę o Wiśle i przechodzi do opisu widoków i historycznych zabytków Krakowa⁵⁰ i okolicy. My z braku miejsca dodamy tylko, że była to Wisła o czystej wodzie, a w pobliżu, „powyżej willi hr. Łosia” magistrat w roku 1918 wyznaczył akurat miejsca do kąpeli zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet i dzieci (rzecz jasna osobne)⁵¹.

Jak czytamy dalej,

Dawna „Łosiówka” miała kształt podłużnego, prostokątnego czworoboku i ciągnie się od zachodu na wschód, według biegu Wisły; posiada parter i piętro; mury zewnętrzne pełne są wysterków z cegieł i kamieni, strojne w przeróżne herby i godła; na herbach tych znowu rozmaite monogramy Łosiów. Jest tam i napis taki: „Byłem, jestem i będę”⁵².

„Że ‘był’ – komentuje autor – o tym wiemy wszyscy; że zaś ‘jest i będzie’, to już tutaj potrzeba głębszej filozofii i nie każdy śmiertelnik zagadkę ona zrozumie”⁵³. Następnie przechodzi do określenia sylwetki i charakteru budynku:

Na budowli owej sterczą dwie, czworograniaste, średniej wysokości wieżycy i jedna mniejszych rozmiarów, okrągła baszta, przypominająca zamki średniowieczne. [...] Nie dopatrzysz się w całej tej budowli żadnej symetrii w liniach okien i drzwi i na tej właśnie dziwnej niezwykłości, według zdania archeologów, zasadza się

⁴⁹ [P. Wiertelak?], *Kraków-Dębniki*, „Pokłosie Salezjańskie”, 1921, nr 1, s. 28–29.

⁵⁰ „drogocenna świętość naszego kraju, nasze narodowe muzeum, sławne miasto Kraków. Ze wszystkich stron strzela tam ku niebu cały las wieżyc” etc. Ibidem, s. 29.

⁵¹ „Dziennik Rozporządzeń dla stoł. król. miasta Krakowa” 1918, nr 6 (I VI). Rybacy na łódkach mieli pilnować m.in., „aby mężczyźni nie zbliżali się do miejsc dla kobiet przeznaczonych”. Źródło nie podaje, czy również na odwrót.

⁵² [P. Wiertelak?], *Dębniki*, „Pokłosie Salezjańskie”, 1921, nr 3, s. 25.

⁵³ Ibidem.

cała piękność i osobliwość łosiowskiego stylu. Mury na zewnątrz podparte są kilkoma kamiennymi szkarpami, chociaż potrzebne nie są; przydają one do całości pewnej siły i średniowiecznej tężyzny⁵⁴.

Z dość lakonicznego opisu wnętrza przytaczaliśmy już wyżej kilka szczegółów; w tym miejscu zacytujmy jeszcze fragment obszerniejszego opisu ogrodu:

Kiedyś pałacyk ten otoczony był dokoła parkiem, który miał, przed usypaniem wału nad Wisłą, sięgać aż do samej rzeki; od strony zachodniej znajdował się ogród owocowy. Obecnie zaś z owego parku pozostała jeszcze, lecz już nie cała, część północno-wschodnia. Chociaż park ten niewielki, widzieć tam można drzewa przeróżnych rodzajów, a kwiaty od wczesnej wiosny aż do późnego lata. Najpierw poczynają kwitnąć śnieżyste czereśnie, czerwone jabłonie i bieluchne grusze (bo i te drzewa służą do ozdoby parków); potem wonne bzy i czeremchy; potem głogi szkarłatne; następnie kasztany i upajające słodyczą akacje i świeże jaśminy; w końcu zdobne i pachnące lipy. Mamy tu jeszcze jesiony i miodem oddychające klony⁵⁵.

Charakter budynku – jego asymetria, malowniczość, zróżnicowanie materiału i barw, nieregularność faktury, profuzja różnorodnych elementów dekoracyjnych, takich jak kartusze i godła, aluzje do dawnej (średniowiecznej i nowożytnej) sztuki, wreszcie filozoficzna inskrypcja – wszystko to przywodzi na myśl architekturę Teodora Talowskiego z dwóch ostatnich dziesięcioleci XIX wieku. Nasuwa się pytanie o przyczyny takiego ukształtowania dębnickiego „Zamku” w roku 1910.

⁵⁴ Ibidem, s. 25–26.

⁵⁵ Ibidem, s. 26. Dalej znajduje się ciekawy wywód o pedagogicznym działaniu przyrody, m.in.: „Cuda przyrody stanowią czynnik potężny w wychowaniu młodzieży, bo one podnoszą i uszlachetniają ducha. Świat bowiem to księga otwarta, to odbicie doskonałości Boga. Spoglądając na czary przyrody, np. na drzewa w wiosennej świeżości, na ich wyniosłość, układ i symetrię strzelających w niebo żywych pni i konarów, na ową harmonię barw w niezliczonych odcieniach kwiatów i liści, przysłuchując się owemu szumowi, grającemu w pośród gałązek, igiełek i liści – człowiek zapomina o świecie, zastanawia się nad sobą, myśli jego poważnieją, przenoszą się w światy inne, piękniejsze, poczynają kochać, pragnąć i dążyć do tego, co wyższe; a tymczasem uczucia i porywy serca szlachetnieją powoli, stopniowo pięknieją, upodabniają się coraz to bardziej do Przyczyny wszechrzeczy, Piękności Samej, Odwiecznego Boga”.

ŁOŚ

Materiałów do odpowiedzi mogą dostarczyć informacje o właścicielu. Wincenty Łoś, niegdyś poczytny a dziś zapomniany pisarz, doczekał się zyciorysu w *Polskim słowniku biograficznym* i charakterystyki w artykule Elżbiety Wierzbickiej⁵⁶, która w Archiwum Państwowym w Lublinie opracowuje jego zachowane częściowo zbiory. Urodził się w Krakowie w roku 1857 jako najstarszy syn Adama Łosia (zm. 1892) i Euzebiei z Kirchmayerów (zm. 1909). Ojciec był galicyjskim hrabią, właścicielem dóbr koło Proszowic i w Lubelskiem, matka była córką krakowskiego finansisty. Wincenty Łoś uczył się w gimnazjach Św. Anny i Św. Jacka, a następnie (od 1875) studiował parę lat na wydziale prawno-politycznym UJ. Zaliczył dwa egzaminy rządowe: prawniczo-historyczny i sądowy, ale chyba nie pracował w zawodzie⁵⁷.

Wcześniej debiutował jako literat i jako historyk: już w pierwszych miesiącach roku 1875 ogłosił w wydawnictwie krakowskiej księgarni Adolfa Dygasińskiego obraz dramatyczny pt. *1780*. Jak pisał w recenzji Kazimierz Bartoszewicz, autor przedstawia „chwilę z czasów panowania metres królewskich na dworze króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Obraz ten nie może mieć pretensji do nazwy dramatu; węzeł dramatyczny nie istnieje tutaj wcale, natomiast długie i nie zawsze szczęśliwie prowadzone dialogi nadają utworowi temu charakter [...] szkicu historycznego. [...] Gdybyśmy pracę tę chcieli [oceniać] według ogólnej miary, nazwalibyśmy ją mierną, inna jest jednak rzecz, jeżeli zwrócimy uwagę na wiek jej autora. Wtenczas praca staje się zapowiedzią znacznego talentu. [...] Język czysty, miejscami nawet piękny, stanowi główną zaletę tego utworu”⁵⁸. Debiut odbywał się pod auspicjami Dygasińskiego, którego Łoś znał na gruncie towarzyskim⁵⁹. Od września tegoż roku w wydawanym przez niego, a redagowanym przez Bartoszewicza lewicującym, krytycznym wobec Stańczyków piśmie „Szkice Społeczne i Literackie” ukazywała się w odcinkach rozprawa Łosia

o wizerunkach Stanisława Augusta⁶⁰; w bardziej sprzyjających okolicznościach mogłaby ona posłużyć jako praca na stopień w zakresie historii sztuki. W tym samym czasie młody autor zaczął drukować w literackim dodatku „Dziennika Mód – Pisma dla Polek”, w którego edycję włączył się wtedy Dygasiński. W czterech kolejnych numerach dwutygodnika omówił kilka książek historycznych, sięgając najpierw do listów Stanisława Augusta i pani Geoffrin wydanych świeżo w Paryżu⁶¹, a kończąc na pamiętnikach Engeströma przełożonych na polski przez Kraszewskiego⁶². Zrecenzował też stałą wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych⁶³. Współpraca urwała się jeszcze przed likwidacją pisma.

W lutym 1876 Łoś zaczął znowu publikować w „Szkicach Społecznych i Literackich”, najpierw bez większego powodzenia recenzując wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, trafnie doceniając jednak kolorystyczne zalety kobiecego portretu autorstwa Witolda Pruszkowskiego⁶⁴. Mimo zapowiedzi nie było kontynuacji, a raczej podjął ją sam redaktor Bartoszewicz, anonimowo wspomagany przez zaprzyjaźnionego z nim Pruszkowskiego. Recenzje tej spółki, podpisane inicjałami „pb”, bardziej zdecydowanie wytykały słabości i błędy malarzy z Monachium i chwaliły tendencje realistyczne (a także – w zakończeniu autorstwa Bartoszewicza – „oryginalność” i „poczję” obrazu Pruszkowskiego pt. *Modlitwa*)⁶⁵. Łoś zajął się natomiast przeglądem literackim, publikując entuzjastyczną i ciekawą recenzję trzech powieści Kraszewskiego z epoki saskiej, a następnie omówienie nowych paryskich romansów Hectora Malot⁶⁶. Kolejny artykuł dotyczył

⁵⁶ Elżbieta Wierzbicka, *Zainteresowania literackie i historyczne przedstawicieli rodu Łosiów*, w: *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, Kozłówka 2003, s. 509–533 (o W. Łosiu od s. 524).

⁵⁷ Ibidem, s. 525.

⁵⁸ B., *Zapiski bibliograficzne*, „Szkice Społeczne i Literackie” 1: 1875, nr 5 (I III), s. 60.

⁵⁹ AŁ, sygn. VI/1/1.

⁶⁰ Wincenty Łoś, *Wizerunki króla Stanisława Augusta. Przyczynek do dziejów sztuki w dawnej Polsce*, „Szkice Społeczne i Literackie” 1: 1875, nr 23–52 z przerwami, oraz osobne odbicie w Krakowie, nakładem księgarni Adolfa Dygasińskiego i spółki (1876, 46 s.). Wspólnikiem Dygasińskiego, również jako wydawcy „Szkiców”, był K. Bartoszewicz.

⁶¹ W.Ł., *Stanisław August i pani Geoffrin*, „Dziennik Mód. Pismo dla Polek” t. 3, nr 24 (20 IX 1875), s. 307–308.

⁶² W.Ł., *Pamiętniki Wawrzyńca hrabiego Engeströma, posła nadzwyczajnego etc.*, przełożone z oryginału przez J.I. Kraszewskiego (Poznań 1875), „Dziennik Mód. Pismo dla Polek” t. 3, nr 27 (5 XI 1875), s. 359.

⁶³ W.Ł., *Wystawa Sztuk Pięknych w Krakowie*, op. cit., s. 358.

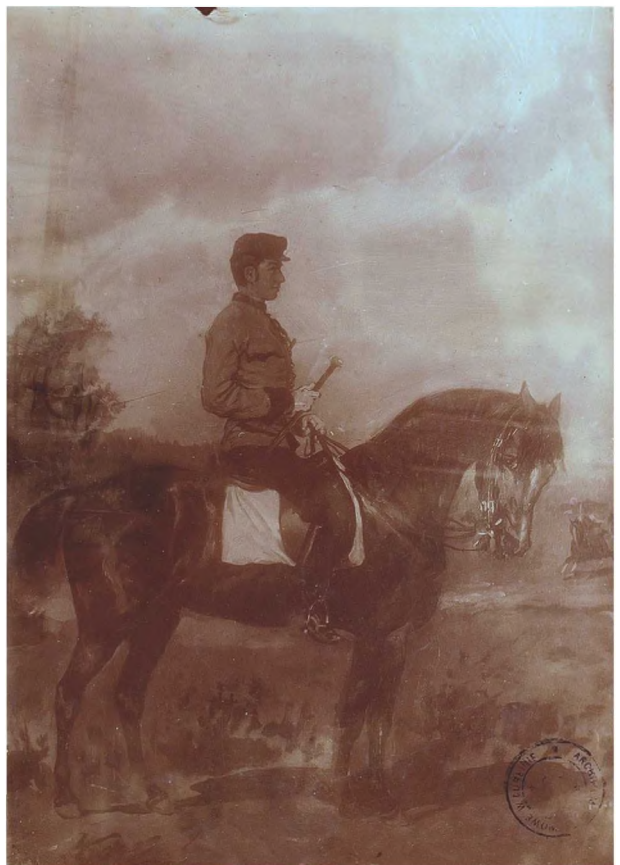
⁶⁴ W.Ł., *Z Wystawy Towarzystwa Sztuk Pięknych*, „Szkice Społeczne i Literackie” 2: 1876, nr 7 (12 II), s. 88.

⁶⁵ pb, *Z Wystawy Towarzystwa Sztuk Pięknych*, „Szkice Społeczne i Literackie” 2: 1876, nr 15 (8 IV), s. 177–179; nr 22 (3 VI), s. 268–269. Autorstwo ustalono na podstawie ołówkowej adnotacji w egzemplarzu Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. 820 III) na s. 269.

⁶⁶ Wincenty Łoś, *Przegląd literacki*, „Szkice Społeczne i Literackie” 2: 1876, nr 10 (4 III), s. 124; nr 17 (30 IV), s. 215.



12. Jacek Malczewski, *Portret Wincentego Łośa*, 1876. Fotografia w AŁ



13. Wojciech Kossak, *Ułan na koniu*. Wincenty Łoś w 20. roku życia jako jednoroczny w I pułku ułanów, 1877–78. Fotografia w AŁ

ilustracji czasopism i książek⁶⁷. Inna wczesna praca⁶⁸ ukazała się we Lwowie, w księgarni Józefa Rogosza, publicysty także – jak Dygasiński – reprezentującego wówczas tendencje liberalne. Tym razem autor przed swoim nazwiskiem wyeksponował tytuł hrabiowski; tak samo czynił później, pisząc sensacyjne powieści obyczajowe o tematyce współczesnej.

Jako młody człowiek Wincenty Łoś był w Krakowie w bliskich stosunkach z artystami. Przez Dygasińskiego poznał starszego o dwa i pół roku Jacka Malczewskiego, który po przyjeździe do Krakowa odwiedzał wraz ze swym wychowawcą na przełomie lat 1871 i 1872 m.in. dom Łosiów i był tam „bardzo admiirowany”⁶⁹. Obaj chłopcy byli następ-

nie kolegami w gimnazjum Św. Jacka i przez pewien czas mieszkali razem w domu Kirchmayerów przy Rynku 44⁷⁰. Około roku 1876 Malczewski namalował portret Łośa znany z fotografii (il. 12), a w listopadzie 1878, w trudnym okresie po zerwanych zaręczynach, gościł u niego w willi w Dębnikach⁷¹. Dobre stosunki utrzymały się prawdopodobnie do

mirują”, pisał z Krakowa Dygasiński na początku r. 1872. Adolf Dygasiński, *Listy*, Wrocław 1972, s. 926.

⁷⁰ AŁ, sygn. VI/1/1. Wzmiankowany w notatce Łośa z r. 1915 numer domu 44 podany jest według nowej numeracji. Z korespondencji Malczewskiego wynika natomiast, że Łoś do r. 1874 mieszkał z nim w internacie prowadzonym przez Dygasińskiego (zob. Dorota Kudelska, *Z korespondencji Jacka Malczewskiego. Listy Jacka Malczewskiego do Piotra Hubala Dobrzańskiego*, „Rocznik Historii Sztuki” 18, 1990, s. 265–266). Tylko niektóre adresy internatu są znane: ul. Bracka 10 (lipiec 1871), Floriańska 28 (wrzesień 1871), Poselska 17 (październik 1872). Zob. A. Dygasiński, *Listy*, op. cit., passim.

⁷¹ Dorota Kudelska, *Dukt pisma i pędzla. Biografia intelektualna Jacka Malczewskiego*, Lublin 2008, s. 99.

⁶⁷ Wincenty Łoś, *Ilustracje pism i dzieł w obecnej chwili*, „Szkice Społeczne i Literackie” 2: 1876, nr 19 (13 V), s. 239–240; nr 20 (20 V), s. 251–252.

⁶⁸ Stanisław Małachowski, *Pamiętniki posła do Stambułu w czasie sejmu czteroletniego [...] objaśnił, z manuskryptu francuskiego przełożył i wydał Wincenty hr. Łoś*, Lwów 1876, 60 s.

⁶⁹ „(Jacuś [?]) tu robi konkiety: byliśmy parę razy z wizytą u hr. Bobrowskiej i Łosiów (...) właśnie tam bardzo go ad-

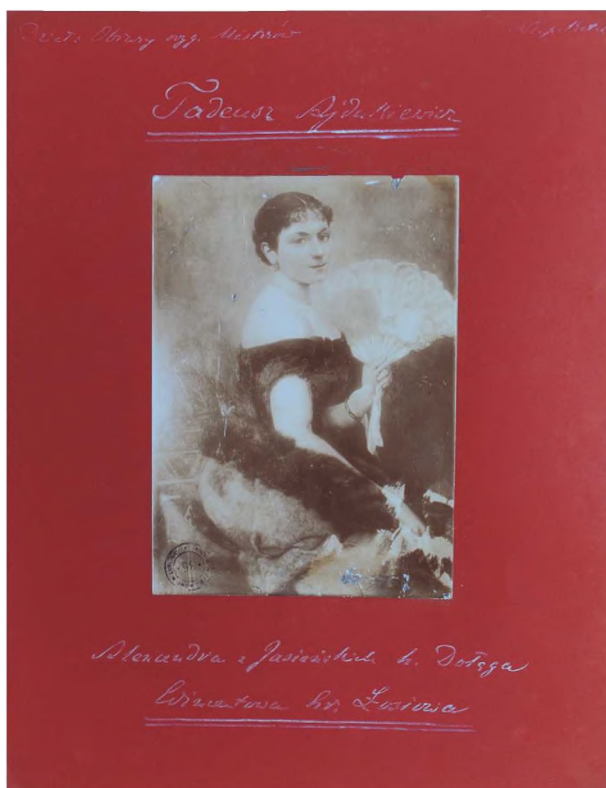


14. Jacek Malczewski, *Głowa ogiera Ferréol*, 1877–78. Fragment wycięty z niedokończonego konnego portretu W. Łosia. Fotografia w AŁ

roku 1911⁷². Niemal rówieśnikiem przyszłego pisarza był Wojciech Kossak. Twórca „Zamku Łoś” zapisał: „Wojtek Kossak był moim przyjacielem młodości. W wojsku w tym samym pułku służyłem po nim w rok”⁷³ – i jako ułan został przez niego

⁷² Na odwrocie planszy z fotografią swojego portretu Łoś tak opisał w r. 1915 dzieje tej znajomości: „Z Malczewskim wiązały mnie najlepsze stosunki sięgające VI czy VII klasy gimnazjalnej. Dygasiński Adolf zjechał do Krakowa dla edukacji tak Jacka Malczewskiego jak i kuzyna jego, a późniejszego szwagra, Wacława Karczewskiego ‘Jasieńczyka’. Dygasińskiego przywiązał do swej działalności ówczesnej Franciszek Trzeciecki w Krakowie. Przez córkę tegoż, hr. Ludgardę [tj. Ludwinę] Bobrowską, poznałem tego wówczas pedagoga i zaprzyjaźniłem się z Malczewskim wężłem wielkiej sympatii (mieszkaliśmy razem w Rynku pod l. 44 jakieś kilka lat). – Z owej epoki pochodzi ten portret. – Później, gdy nasze drogi się rozeszły, pozostawałem jeszcze długo w najbliższych z Malczewskim stosunkach aż do r. 1911 [lub 1901 – trzecia cyfra trudno czytelna], w którym tenże malował mój drugi portret, jeszcze jako zakład przyjaźni. – Wtedy to zerwałem z Nim stosunki, uważając go za dziwaka mogącego się stać niebezpiecznym, lub przykrym”. AŁ, sygn. VI/1/1. Dygasiński kupił księgarnię Trzecieckiego w r. 1872.

⁷³ Kossak służył w l. c.k. pułku ułanów w Krakowie w r. 1876/77 jako jednoroczny ochotnik. Wojciech Kossak,



15. Plansa z fotografią portretu Aleksandry z Jasińskich hr. Dołga z r. 1886 autorstwa Tadeusza Ajdukiewicza. AŁ

sportretowany (il. 13). Kossak „bywał [...] często w dzisiejszym ‘Zamku Łoś’ dawnej ‘Willa Marie’ w Dębnikach. Było to w r. 1878 i wtedy wymalował ten portrecik i następny mojej siostry Ireny⁷⁴. – Ten koń to jest ‘Ferréol’, tak nazwany od głośnej sztuki francuskiej, podczas przedstawienia której w krakowskim teatrze⁷⁵ dostałem go od mojego stryja Alfreda hr. Łosia z Bobin. – Tego konia malował też i J. Malczewski”⁷⁶. Portret ogiera Ferréol autorstwa Malczewskiego (il. 14) to zdaniem Łosia „pyszna praca mistrza, robiona w samym początku jego malarskiej kariery. Wincenty hr. Łoś służył wtedy [w r. 1877/78] w wojsku w I pułku Austr. Ułanów i mieszkał w pałacyku Łosiów przy ul. Lubicz”

Wspomnienia, opracował Kazimierz Olszański, Warszawa 1971, s. 65–70.

⁷⁴ Kossak wyjechał na pięcioletnie studia do Paryża 14 XI 1877 (W. Kossak, *Wspomnienia*, op. cit., s. 385). Ze wspomnień nie wynika, czy wracał w tym okresie do Krakowa. Nie wiadomo więc, czy portret powstał przed wyjazdem malarza, jesienią 1877, czy faktycznie w 1878.

⁷⁵ Victorien Sardou, *Ferréol* (1875). Krakowska premiera odbyła się 12 X 1876.

⁷⁶ AŁ, sygn. VI/1/1.

nr 27⁷⁷. Jak czytamy dalej, „Obraz ten był zaczęty w całej postaci jeźdźca i konia naturalnej wielkości. – Nie został skończony. Hr. Łoś wyjechał z Krakowa i obraz z sobą zabrał do Jurowa w Guberni Lubelskiej. Stamtąd wraz z właścicielem poszedł w 1884 do Ożarowa w Guberni Lubelskiej, a w r. 1907 powrócił do Krakowa do ‘Zamku Łoś’”⁷⁸.

Jak wynika z przytoczonych objaśnień, po jednorocznej służbie wojskowej Wincenty Łoś przeniósł się z Krakowa do niewielkiego majątku Jurów koło Jarczowa na Lubelszczyźnie⁷⁹. W roku 1884 poślubił Aleksandrę Jasięńską (1863–1952, młodszą siostrę Feliksa Jasińskiego) i zamieszkał w majątku Ożarów⁸⁰ koło Nałęczowa. Notatka przy portrecie młodej małżonki (il. 15) wykonanym przez Tadeusza Ajdukiewicza dostarcza dalszych informacji o artystycznych kontaktach hrabiego: „Gdy Ajdukiewicz malował ten portret, był u zenitu sławy i powodzenia. Mieszkał w Wiedniu, zajmował pracownię Makarta i malował tylko obrazy dla Franciszka Józefa i dworu. – Nazywano go ‘le roi des peintres et le peintre des rois’. – Byłem z nim w przyjaźni z młodzieńczych lat, bo mieszkał i początkował w pracowni Juliusza i Wojciecha Kossaków. [...] W 1886 moja żona pozowała do tego portretu w Krakowie, później t.r. Ajdukiewicz przyjechał do Ożarowa i tam go skończył”⁸¹. Drugi reprezentacyjny, mniej udany wizerunek Łosiowej, namalował w Ożarowie modny lubelsko-warszawski portrecista Ryszard Okniński; zamawiający ocenił go trzeźwo, pisząc, że brak mu „pazura lwa”, który dopiero tworzy dzieło sztuki⁸².

Od końca lat siedemdziesiątych Wincenty Łoś publikował utwory beletrystyczne: opowiadania, nowele i powieści, najpierw w czasopiśmie kra-

kowskich i lwowskich („Tygodniu Literackim, Artystycznym Naukowym i Społecznym” J. Rogosza, „Czasie” i „Gazecie Lwowskiej”), później głównie w prasie warszawskiej. W ciągu około 25 lat współpracował z ponad 40 czasopismami⁸³. Utwory te były następnie wydawane osobno, niekiedy tworząc cykle, takie jak „Opowiadania światowca”, „Świat i finanse” czy „Nemezis życia”. Stosunkowo duży oddźwięk wywołał utwór *Zięciowie domu „Kohn et Cie”* (1891–92), a współczesny czytelnik pewnie chętnie by sięgnął po ilustrowaną opowieść *Rower* (1892; *Biblioteczka cyklisty* nr 2) lub dzieło pod tytułem *Wśród łap polipa. Powieść społeczna w 4 tomach osnuta na tle stosunków wiejskich Królestwa Polskiego 1864–1874* (1898; część pierwsza zamierzona całości w 12 tomach). Recenzje stawały się jednak coraz bardziej krytyczne. Zarzucano autorowi, że produkuje *powieści na łokcie*⁸⁴, w rezultacie więc Wincenty Łoś jako pisarz umilkł około roku 1905. Już znacznie wcześniej, wkrótce po ślubie, opuściła go żona, dotknięta niedyskrecjami na tle opisów środowiska ziemiańskiego w obyczajowych romansach⁸⁵.

Obok sporadycznie publikowanych tekstów o sztuce dawnej⁸⁶ osobną grupę wśród artykułów Łosia stanowią studia poświęcone współczesnym artystom, najczęściej oparte na osobistych wspomnieniach, okraszone anegdotami, nie pozbawione czasem trafnej charakterystyki. Najpierw, w latach osiemdziesiątych, ukazały się literackie sylwetki Juliusza Kossaka⁸⁷ i Andriollego⁸⁸, następnie Talowskiego⁸⁹, Tetmajera⁹⁰, Wojciecha Kossaka⁹¹,

⁷⁷ Lwh 1110 Dz. VI, l.sp. 15. Był to dom „w części parterowy, na skrzydłach piętrowy”. ANK, sygn. SOKC 812b IX 19/1893 (Akta spadkowe Adama Łosia), Inwentarz spadku. W latach 1894–1909 był własnością Ireny Łosiówny, następnie (w 1910) Ludwika Guttmanna i Maurycego Salomona Rennerta. Zob. „Kalendarz Czecha na rok 1911” (Wykaz domów).

⁷⁸ AŁ, sygn. VI/1/11. Rok 1907 to prawdopodobnie data powrotu Łosia do Krakowa, ale raczej jeszcze nie na Dębniki.

⁷⁹ Folwark należący do Łosia miał ziemi ornej 469 morgów. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 3, Warszawa 1882, s. 636.

⁸⁰ „Od r. 1884 własność W. hr. Łosia, obejmuje 1200 mr. w glebie pszennej, składa się z trzech folwarków”. *Słownik geograficzny*, op. cit., t. 7, Warszawa 1886, s. 793.

⁸¹ AŁ, sygn. VI/1/2.

⁸² AŁ, sygn. VI/1/2. Obraz, wystawiony w „Zachęcie”, był prawdopodobnie przedmiotem pierwszej nieprzychylniej recenzji pod adresem malarza. Zob. Hanna Podgórska, *Okniński Jan Ryszard*, w: *Słownik artystów polskich*, t. 6, Warszawa 1998, s. 217.

⁸³ Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 14, Warszawa 1973, s. 699.

⁸⁴ w.j. [Władysław Jabłonowski], *Powieści na łokcie*, „Głos”, 1898, nr 18.

⁸⁵ A. Trepiński, op. cit., s. 436–437. Fakt ten, jak również pożar i odbudowa jednego z trzech folwarków w Ożarowie w r. 1884, mogły pogorszyć sytuację finansową Łosia i zmusić go do pospiesznego pisania dla pieniędzy.

⁸⁶ Np. W. Łoś, *Z czasów Stanisława Augusta. Trzej portreciści z XVIII w. I. Bacciarelli. Studium portretu. II. Lampi. III. Pitschmann*, „Życie” (Warszawa), 1888, nr 39–46.

⁸⁷ Idem, *Juliusz Kossak. Ulotne studium*, „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne”, 1887, nr 203–205; zmieniona wersja w „Tygodniku Ilustrowanym”, 1895, nr 38.

⁸⁸ Idem, *Pan Tadeusz w kartonie*, „Kurier Warszawski”, 1888, nr 82.

⁸⁹ Idem, *Talowski*, „Kurjer Polski”, 1892, nr 96 i 97; idem, *Teodor Talowski*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1892, t. 6, nr 142.

⁹⁰ Idem, *Włodzimierz Tetmajer*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1894, nr 222.

⁹¹ Idem, *Wojciech Kossak*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1895, nr 50.

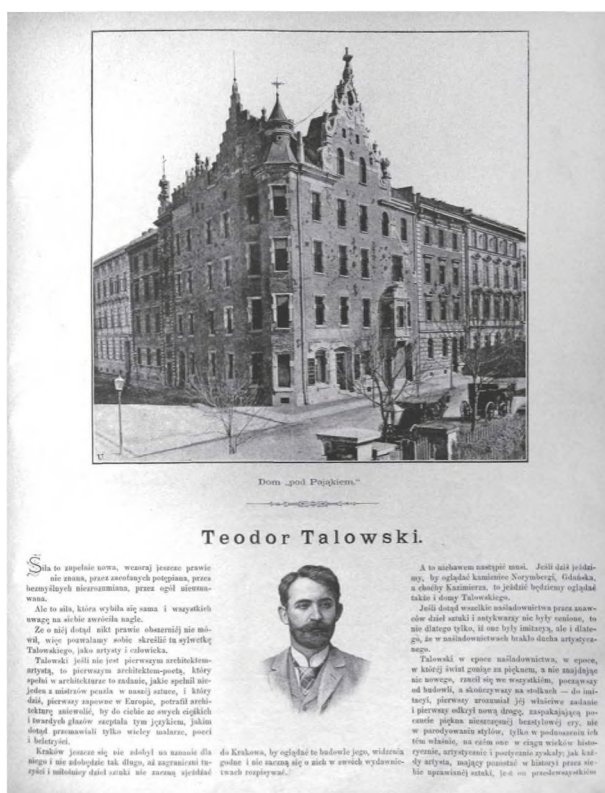
Brandta⁹² oraz Tadeusza Ajdukiewicza, Antoniego Piotrowskiego i Malczewskiego; dwa ostatnie (i zmieniona wersja artykułu o Juliuszu Kossaku) z fotografiami wnętr ich pracowni w Krakowie. Studia te, z dodatkiem dwóch innych tekstów, autor zebrał w książce pt. *Z pracowni naszych mistrzów* (1897)⁹³.

Artykuł o Talowskim – jedyny w tym tomie dotyczący architekta – ukazał się najpierw w „Tygodniku Ilustrowanym” we wrześniu 1892 i był już drugim tekstem Łośa o twórcy domu „Pod Pająkiem”. Pierwszy był drukowany w krakowskim czasopiśmie „Kurjer Polski” w kwietniu tegoż roku. Nie znając jeszcze Talowskiego i nie próbując poznać, by człowiek nie przysłonił mu artysty, Łoś w tym pierwszym artykule zwraca uwagę na „architekta-poetę”, który „pierwszy może w Europie potrafił architekturę zniewolić, by [...] ze swych ciężkich i twardych gładów szeptała tym językiem, jakim dotąd przemawiali tylko wielcy malarze, poeci i beletryści”. Kraków, jak pisze Łoś, jeszcze się na podziw dla talentu architekta nie zdobył „i nie zdobędzie tak długo, aż zagraniczni turyści i miłośnicy dzieł sztuki nie zaczną zjeżdżać do Krakowa, by widzieć te rzeczy widzenia godne i nie zaczną się o nich w swoich wydawnictwach rozpisywać”. Dla Łośa Talowski „jak każdy artysta mający pozostać w historii przez siebie uprawianej sztuki”, jak Matejko i jak Sienkiewicz, „jest przede wszystkim poetą [...]. Potem jest on historykiem [...]. Potem dopiero jest on architektem”.

Obchodząc domy przez niego wzniesione przy ulicy Nowy Świat i inne, te domy, których kompleks dziś już powinien się nazywać „dzielnicą Talowskiego”, który niezadługo będzie jedną z potężnych *great attraction* Krakowa, i zatrzymując się przed którymkolwiek z nich, doznajemy uczucia, którego w tym stopniu jeszcze żaden architekt u nas do wibracji nie doprowadził. – Naprzód wszechpotężnie przeniesieni jesteśmy w epokę, do której ten dom się odnosi i natychmiast owiani tym czarem poezji, jakim historia tę właśnie epokę owiała. [...] stojmy przed takim domem i zapominamy całkowicie, że on temu rok wzniesiony został i przebiegamy w pamięci te czasy, w których on, jako dzieło sztuki, właściwie się zrodził i przypominamy sobie wszystko, co zrodzeniu

⁹² Idem, *Brandt w Orońsku*, „Kurjer Warszawski”, 1896, nr 313.

⁹³ Warszawa 1897 (i drugie wydanie okładkowe: 1898). Nie udało się zlokalizować pierwodruków artykułów o Ajdukiewiczu, Piotrowskim i Malczewskim.



16. Pierwsza strona artykułu Wincentego Łośa pt. Teodor Talowski („Tygodnik Ilustrowany” 1892, nr 142)

się jego towarzyszyło, a więc obyczaje i historię, kulturę i prądy, świat i ludzi jego właśnie epoki⁹⁴.

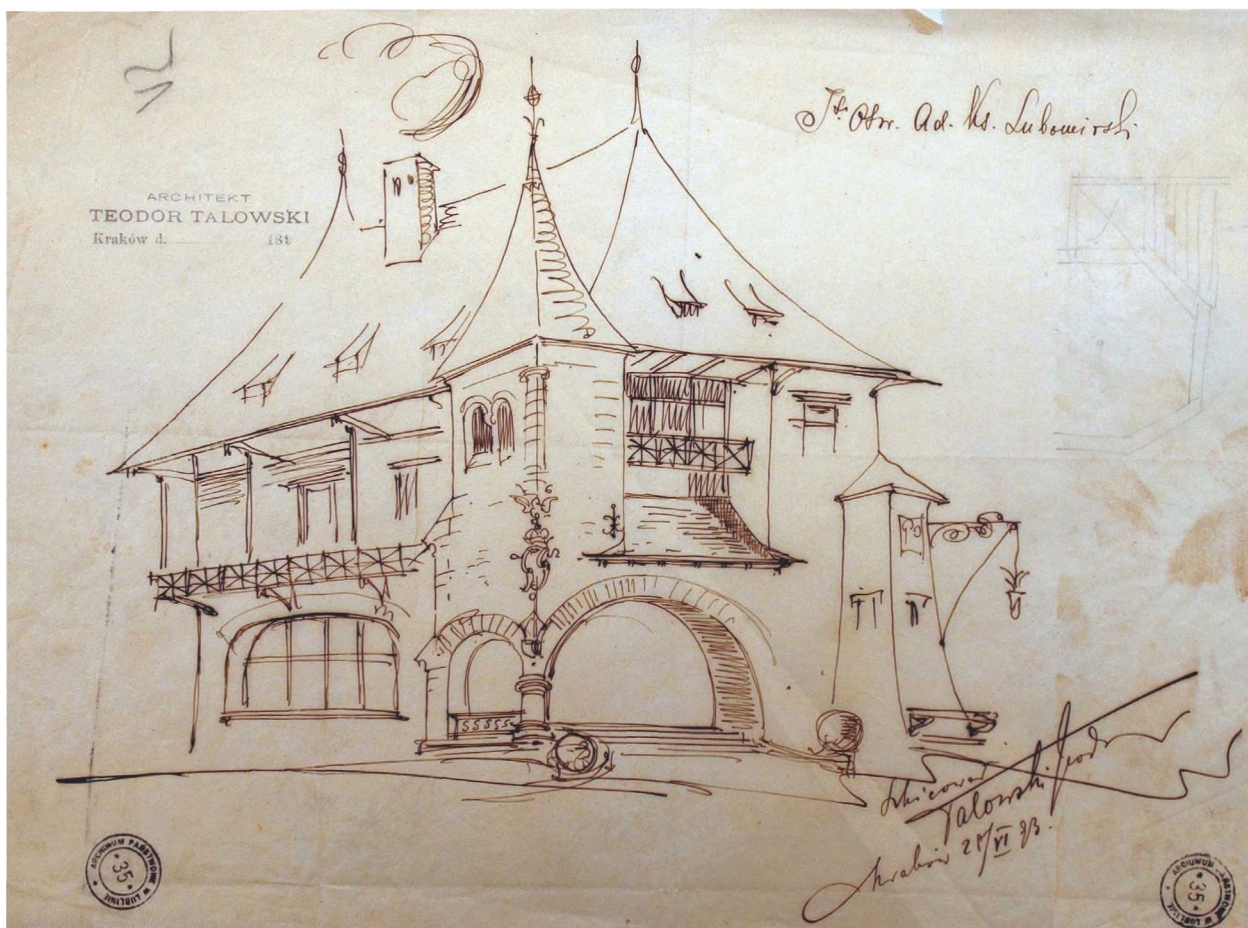
Podobna charakterystyka twórczości Talowskiego pojawia się później w tekstach historyków sztuki. Łoś podkreśla związek stylu Talowskiego z Krakowem:

domy Talowskiego opowiadają nam całe niezmiernie ciekawe i tak do dziejów Krakowa zastosowane historie. [...] one odtwarzają nam, jak jakie legendy, jego dzieje bohaterskie, a jak kroniki, jego ducha i obyczaje, jego kulturę i społeczeństwo. [...] to są skończone w swoim rodzaju, wystudiowane w drobiazgach, wycieniowane i wypracowane arcydzieła⁹⁵.

Oczami wyobraźni widzi murarzy z XVI wieku, „jak osadzają te mozolnie wypracowane anky, jak się bawią dobieraniem cegieł i kamieni, [...] rzeźbiarza, który [...] z pośpiechem wali nuty do krakowiaka, czy też tego błazna, któremu się wczoraj, gdy odnawiał gzyms w zamku na Wawelu w komnatach króla jegomości Zygmunta, tak doskonale przypa-

⁹⁴ W. Łoś, *Talowski*, „Kurjer Polski”, op. cit., nr 96.

⁹⁵ Ibidem, nr 97.



17. Teodor Talowski, Szkic projektowy pawilonu na Wystawę Krajową we Lwowie dla Adama Lubomirskiego, czerwiec 1893. AŁ

trzył. [...] Nie wie, czy nie będzie zbesztany nawet za swój olbrzymi i ułożony herb, uwalony [sic] w dziwnym miejscu, czy też za swego błazna, ni stąd, ni zowąd wyłażącego z jakiejś *ad hoc* stworzonej framugi”.

W dalszej części szkicu Łoś zastanawia się nad istotą architektury swojej epoki, czyli późnego historyzmu:

Czy przeznaczeniem zabytku XIX wieku, który mimo tylu geniuszy, tylu ludzi pracy, intuicji i myśli nie utworzył stylu, nie jest twórcze naśladownictwo, takie właśnie, jak je pojął Talowski? – Czy [...] schyłek naszego stulecia nie będzie miał prawie swojego stylu, tkwiącego w tym właśnie, co Talowski uskutečnił, to jest w upiększeniu, wyidealizowaniu istniejących już stylów⁹⁶.

W „Tygodniku Ilustrowanym” (il. 16) Łoś streścił swoje wcześniejsze wywody, dodał wiadomość o sukcesach Talowskiego na wystawie architekto-

nicznej w Turynie (1890) i przedstawił go jako człowieka, pozornie przyznając się do błędu w ocenie:

Talowski-człowiek a Talowski-architekt to dwie całkiem odrębne osobistości. [...] Talowski, którego z utworów sądząc, miałem za zamkniętego w sobie poetę i marzyciela, jest typem z pierwszego rzutu oka bardzo dzisiaj częstym [...] człowieka pełnego energii i praktycznego sprytu: sądząc z domów, powinien być zapalonym historykiem, nie studiuje jednak dziejów; powinien być zwoleńnikiem poezji, jest raczej jej przeciwnikiem⁹⁷.

Przytacza słowa Talowskiego ilustrujące tę kwestię – jego reakcję na pierwszy artykuł:

A! jakąż też mi pan krzywdę zrobił! Przez trzy dni wstydiłem się pokazać w Kasynie... ludzie na mnie patrzyli z ukosa, boczyli się... Bardzo to pan ładnie napisał, ale to wszystko nieprawda... Ja żadnym nie jestem poetą,

⁹⁶ Ibidem.

⁹⁷ W. Łoś, *Teodor Talowski*, „Tygodnik Ilustrowany”, op. cit., s. 186.



18. J. Kruszewski, *Wincenty Łoś w swoim mieszkaniu* (w Krakowie?, ok. 1909?), rysunek. AŁ

wolę Edisona lub Eiffla od Słowackiego... Ja mam być historykiem? Nie wiem, czy przeczytałem jedną historię, chyba w szkołach...⁹⁸

Łoś pozostaje jednak przy swoim zdaniu, podkreślając poetyckie i artystyczne aspekty dzieła architekta, nieco tylko modyfikując swoją diagnozę. Talowski

gdy porwany fantazją, kombinuje jakąś ornamentację, będącą gwałtem zadaniem prawom architektury, rozgrzesza się zasadami: „licentia poetica” [...]. Nie przyznaje się do poezji, a mimo to każdy szkic jego do budowliny owiany jest jej czarem, szkic suchy architektoniczny, oparty na cyfrach i metrach. – Na tym portier ubrany w kostium XVII wieku, będzie wskazywał drzwi i zapraszał do wejścia. Na tamtym, ulicą będzie biegł goniec konny w średniowiecznym ubraniu giermka Wallensteina. – Poetą ani artystą on nie jest, jak twierdzi, ale się i jeden i drugi w jego planach i projektach architektonicznych zawsze odsłania. – I jeszcze jedno bardzo ciekawe. Tego architekta zawdzięczamy wypadkowi. Miał on być malarzem i wypadkiem tylko stał się architektem, gdy sam dla siebie zaczął budować dom jeden, potem drugi i trzeci⁹⁹.

Łoś znał Talowskiego osobiście, odwiedzał na budowach i w domu. Po ukazaniu się artykułu w „Tygodniku Ilustrowanym” architekt ofiarował au-

⁹⁸ Ibidem.

⁹⁹ Ibidem, s. 187. Talowski po studiach architektonicznych był uczniem nadzwyczajnym Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie w I semestrze roku 1881/82.



19. Fragment pastelowego portretu Marii z Łosiów Hagenowej autorstwa Mieczysława Reyznera, 1900. Fotografia w AŁ

torowi zdjęcia kilku swoich kamienic¹⁰⁰. W zbiorach Łosia zachował się też niepublikowany dotąd szkic projektowy Talowskiego z czerwca 1893 (il. 17)¹⁰¹. Adnotacje wskazują, że malowniczy budynek, z charakterystyczną narożną arkadą, przypominający niektóre wille i dwory Talowskiego z tego okresu¹⁰², był wstępnym projektem pawilonu na krajową galicyjską wystawę we Lwowie wykonanym dla Adama Lubomirskiego (1852–1893), właściciela Miżyńca w Przemyskiem. Lubomirski ostatecznie zgłosił na wystawę inny projekt Talowskiego, nietypowy dla tego architekta, bo symetryczny i nieco sztywny (znany z publikacji¹⁰³); na powierzchni 200 metrów kwadratowych miały się w tam znaleźć biura i stoiska przedsiębiorstw naftowych i leśnych¹⁰⁴. Budowa, którą miano rozpocząć z końcem roku

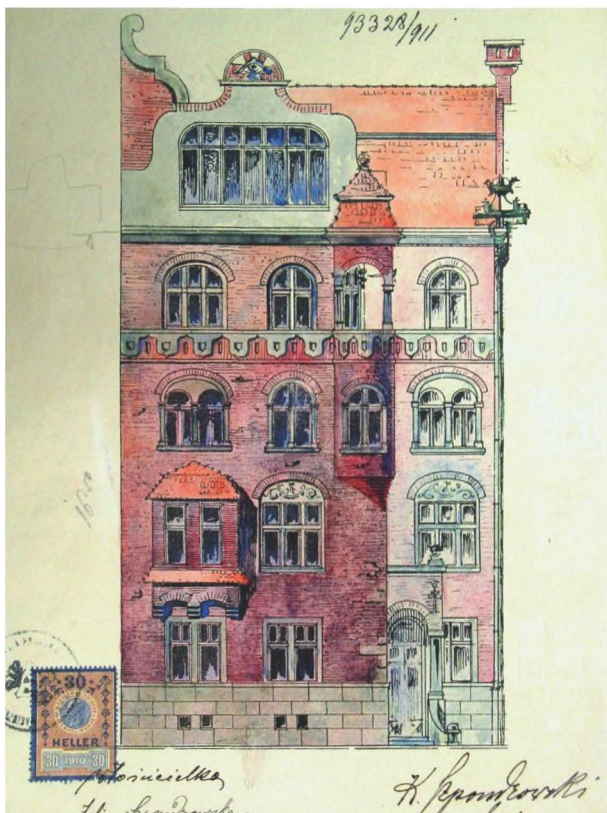
¹⁰⁰ AŁ, sygn. VI/1/14 (zdjęcia Kriegera z dedykacjami Talowskiego).

¹⁰¹ AŁ, sygn. VI/2/15. Adnotacje: J. Ośw. Ad. Ks. Lubomirski. – Szkicował Talowski Teodor, Kraków, 28/VI 93.

¹⁰² Np. dwór Dąbrowskich w Michałowicach (1892–97), willa dra Dembowskiego w Bochni (1895), willa w Jaśle (około 1895). Zob. Wojciech Bałus, *Palace, dwory i wille Teodora Talowskiego*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury” t. 21, 1987; Andrzej Laskowski, *Nieznana willa Teodora Talowskiego w Jaśle*, „Rzeszowska Teki Konserwatorska” t. 1, 1999.

¹⁰³ Teodor Talowski, *Projekta kościołów*, Kraków 1897, tabl. 65.

¹⁰⁴ „Kurier Jarosławski”, 1893, I VII, s. 3.



20. K. Szpondrowski, Projekt elewacji domu Zofii Szpondrowskiej przy ul. Lubomirskiego 29 w Krakowie, 1911. ABM, Modrzewskiego 29



21. Fragment elewacji domu przy ul. Lubomirskiego 29. Fot. M. Zgórniak, 2013

1893 w pobliżu gmachu Panoramy Raławickiej¹⁰⁵, nie doszła do skutku z powodu śmierci księcia (22 XI 1893). Przechowany przez Łosia fantazyjny szkic świadczy o jego zainteresowaniu twórczością Talowskiego i mógł być jednym ze źródeł inspiracji przy projektowaniu „Zamku Łoś”.

Wincenty Łoś był zapalonym kolekcjonerem. Już jako nastolatek zbierał ryciny Jeremiasza Falcka i na tle tych skłonności znalazł wspólny język z Józefem Ignacym Kraszewskim, którego w roku 1875 wizytował w Dreźnie i z którym pozostawał później w kontakcie listownym. Opisał to w szkicu pt. *Kraszewski jako zbieracz zabytków* (1887)¹⁰⁶. Oprócz rycin kolekcjonował przede wszystkim, podobno już od roku 1874, pamiątki dotyczące dziejów swojej bardzo rozgałęzionej rodziny: dokumenty, druki i portrety¹⁰⁷. Poszukiwał „łosiowianów” za pomocą ogłoszeń prasowych i opłacał

zamiejscowe i zagraniczne kwerendy w archiwach. Ogłosił drukiem kilka historyczno-genealogicznych studiów na temat swoich wybitniejszych przodków i związanych z nimi postaci¹⁰⁸; zdobył się w nich na trzeźwe oceny i – jak przystało na powieściopisarza – interesował się obyczajami i psychologią. Planowanej historycznej monografii rodziny jednak nie napisał. Obok dokumentów ważną część zbiorów stanowiły portrety: odziedziczone i nabywane oryginały, kopie zamawiane u znanych i mniej znanych malarzy, a także fotografie obrazów. Oryginały poddawał Łoś konserwacji, korzystając z usług m.in. Józefa Kraszewskiego¹⁰⁹ (który oprócz wspomnianych

¹⁰⁵ Cello [Tadeusz Czapeliski], *Wystawa w 1894 roku*, „Świat” (Kraków), 1893, s. 538 (grudzień).

¹⁰⁶ „Tygodnik Ilustrowany”, 1887, nr 240–241; *Z pracowni naszych mistrzów*, op. cit.

¹⁰⁷ E. Wierzbicka, *Zainteresowania literackie*, op. cit., s. 529.

¹⁰⁸ Do ciekawszych należy praca *Książę Fryderyk Wilhelm v. Holstein-Beck, feldmarszałek Fryderyka W-go, gubernator Berlina etc. 1687–1749 i jego polskie stosunki*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” t. 11, 1904, s. 130–152.

¹⁰⁹ Na odwrocie planszy z fotografią portretu Feliksa (II) Łosia (pędzla Pitschmanna) Łoś zapisał w r. 1915, że Kraszewski odnowił ten obraz w „Zamku Łoś” w r. 1909 (AL, sygn. VI/1/3). Prawdopodobnie nie jest to ściśle. Choć Łoś w różnych miejscach wspomina, że do Krakowa (lub na Dębni-ki) sprowadził się w r. 1907, zapewne zamieszkał najpierw w domu Kirchmayerów przy Rynku 44. Zob. ANK, Spis ludności miasta Krakowa w r. 1910, t. 2, s. 644. Ponadto

wyżej widoków „Zamku” narysował też portrecik W. Łośia; il. 18)¹¹⁰ i późniejszego konserwatora Muzeum Czapskich. Portret autorstwa Lampiego „odnowił lichy krakowski pacykarz Pochwalski”. Kopie historycznych portretów malowali: „kolega Juliusza Kossaka” [Aleksander] Raczyński (zm. 1889), Kacper Żelechowski (1902), Tadeusz Rybkowski, Julian Kosik polecony przez Axentowicza (1908) i Mieczysław Reyzner¹¹¹. U Reyznera Łoś zamówił też portret swej siostry Marii Hagenowej (1900, il. 19), a u krakowskiego rzeźbiarza Jana Nowaka – popiersie zmarłej siostry Ireny¹¹².

„Zamek Łoś” miał mieścić tę kolekcję – miał być „muzeum Łośów”. Właściciel planował dalsze kształtowanie zbiorów. Zapisał na przykład, że jego portret pędzla Malczewskiego można spieniężyć z uwagi na prawdopodobną dalszą wyżkę cen prac tego malarza. Obraz ten „kwalifikuje się do tego, by był po mojej śmierci sprzedany, a pieniądze zań uzyskane były obrócone na zakup dzieła odpowiedniejszego do mego Muzeum, tym więcej, że Malczewskich ma Muzeum kilka”¹¹³.

Wydaje się naturalne, że miłośnik Talowskiego planując przebudowę swej siedziby na historyczne muzeum, sięgnął do malowniczego stylu, który przenosi widza w przeszłość, w niedokładnie określonej „epokę, do której ten dom się odnosi” i owiewa „czarem poezji, jakim historia tę właśnie epokę owiała”¹¹⁴. W roku 1910 było już dość późno na wznoszenie takiego gmachu, a Talowski (zm. 1 V 1910) nie mógł już wykonać projektu. Wincenty Łoś zatrudnił więc innego projektanta, który zresztą – podobnie jak Talowski – był po trosze malarzem.

ARCHITEKT

Karol Szpondrowski (1876–1931) nie jest notowany w *Słowniku architektów* Stanisława Łoży ani

zob. AŁ, sygn. I/1/2 [Księga akcesji], ostatni wpis: „Skończyłem dn. 7 III 1910 o 1/2 2 w nocy w Krakowie, Rynek [numer nieczytelny]”. Natomiast E. Wierzbicka (*Zainteresowania literackie*, op. cit., s. 526) pisze, że Łoś mieszkał w Ożarowie do r. 1910, kiedy to ze względu na stan zdrowia przeniósł się do posiadłości w Dębnikach.

¹¹⁰ AŁ, sygn. VI/2/VIII. Rysunek jest bez daty; widok za oknem wskazuje, że wykonano go w mieście. Kruszewski, przez Marię z Tarnowskich spowinowacony z Łośiami, został pochowany w ich grobowcu na cmentarzu Rakowickim.

¹¹¹ AŁ, sygn. VI/1, passim.

¹¹² AŁ, sygn. VI/1/3, VI/1/4.

¹¹³ AŁ, sygn. VI/1/1.

¹¹⁴ Zob. W. Łoś, *Talowski*, „Kurjer Polski”, op. cit., nr 96.

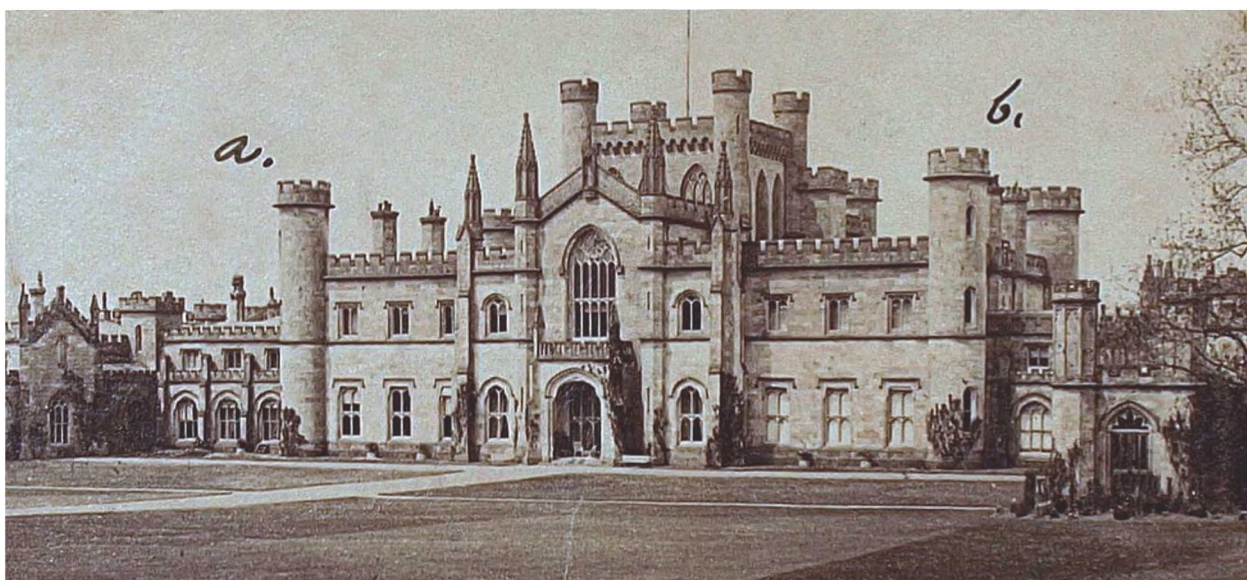


22. Wieża zamku Doubravka koło Cieplic, odrestaurowana przez Friedricha Ohmanna około 1885. Fot. ze zbiorów Wincentego Łośia. AŁ

w książce Jacka Purchli *Jak powstał nowoczesny Kraków*, w obrazie architektury miasta był więc dotąd nieobecny. Dopiero wydany przed paroma laty spis budynków wzmiankował kilka jego prac¹¹⁵. Urodził się w Krakowie, był synem brązownika, uczestnika powstania styczniowego. Po nagłej śmierci ojca (1878)¹¹⁶ rodzina przeniosła się do Lwowa i tam Karol Szpondrowski spędził dzieciństwo i młodość. Zaliczył kilka klas wyższej szkoły realnej i w latach 1892–95 uczęszczał na ciesielski kurs budowlany w c.k. Państwowej Szkole Przemysłowej. Od roku 1900 studiował 5 semestrów na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, najpierw w klasie rysunku Floriana Cynka, następnie (od 1902) w klasie malarstwa Teodora Axentowicza. Starając się na Akademię przedłożył szkice ołówkowe, olejne i akwarele; podczas nauki otrzymał m.in. nagrodę za rysunek aktu i stopień celujący z historii sztuki (u Konstantego M. Górskiego). Założył jednak rodzinę (1902), przerwał dobrze rozpoczęte artystyczne studia, wrócił do Lwowa i w latach 1904–6 zaliczył IV i V (ostatni) kurs działu murar-

¹¹⁵ Olga Dyba, *Wykaz kamienic krakowskich*, „Teki Krakowskie” 13, 2001; Olga Dyba, Waldemar Brzoskwina (red.), *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce. Kraków*, Kraków 2007.

¹¹⁶ „Czas”, 1878, nr 66 (20 III), s. 2. W przypisach do biografii budowniczego podaję poniżej tylko niektóre źródła; pełniejszy zestaw znajduje się w biogramie złożonym w *Polskim słowniku biograficznym*.



23. Lowther Castle, 1806. Fot. ze zbiorów Wincentego Łosia. AŁ

stwa Szkoły Przemysłowej, kierowanej wtedy przez Zygmunta Hendla.

Od roku 1908 ponownie w Krakowie, Szpondrowski podjął praktykę w pracowni architektonicznej Hendla jako inspicjent i kierownik budowy Muzeum Czartoryskich i kaplicy Czartoryskich na Wawelu (1908–9). W roku 1909 pod kierunkiem Hendla wykonał pomiary i rysunki murów obronnych, baszt i barbakanu do pracy Józefa Muczковского *Dawne warownie krakowskie*, publikowanej w „Roczniku Krakowskim” (t. 13, 1911). W marcu 1910 uzyskał koncesję na budowniczego w Krakowie, zapisał się do Towarzystwa Technicznego i nadal pracował dla Hendla, m.in. przy konserwacji Baszty Stolarzy, już jako samodzielny przedsiębiorca. W pierwszym półroczu 1910 prowadził według projektu Hendla gruntowną restaurację kaplicy tzw. Ogrojcowej przy kościele św. Barbary – jedno z większych przedsięwzięć konserwatorskich Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, zorganizowane w systemie „grantowym”, tzn. głównie z dotacji zewnętrznych (Kasy Oszczędności m. Krakowa, Sejmu Krajowego i Ministerstwa Oświaty)¹¹⁷. Mimo opóźnień w wypłacaniu pieniędzy przez Towarzystwo¹¹⁸, trudne roboty ukończono przed obchodami grunwaldzkimi (15 VII); „aby termin mógł

¹¹⁷ Obszerna dokumentacja tego przedsięwzięcia znajduje się w Archiwum Narodowym w Krakowie, zespół TMK, nr 71. Dodatkowe materiały (sięgające wstecz do konkursu TPSP z lat 1891–92) zachowały się w papierach Hendla (ANK, Archiwum architektoniczne Zygmunta Hendla, nr 67).

¹¹⁸ ANK, TMK, nr 71, s. 293.

p. Szpondrowski dotrzymać, ludzie jego pracowali nocą”¹¹⁹.

Szpondrowski współdziałał z biurem architektonicznym swego kuzyna, Kazimierza M. Hroboniego (1864–1918), który koncesję na budowniczego w Krakowie otrzymał w roku 1906¹²⁰, m.in. przy budowie rogatek Wielkiego Krakowa (1910–11). W Dębnikach prowadził budowę szkoły według projektu Jana Zawiejskiego (1911–12). Szybko rozwinął własną działalność projektową – pierwszym jego znanym projektem jest przebudowa rezydencji Łosiów. Czasem podejmował prowadzenie budowy według projektów innych architektów, a następnie przedkładał ulepszone, bardziej interesujące plany własne, skutecznie spełniające oczekiwania inwestorów co do funkcji, estetyki i poziomu technicznego, np. w latach 1911–12 w przypadku kamienicy przy ul. Bogusławskiego 8 (pierwotny projekt: Adam Czunko) i ul. Smoleńsk 23 (pierwotny projekt: Roman Bandurski).

Artystyczną deklaracją Szpondrowskiego była kamienica wzniesiona w tym czasie dla żony przy ul. Lubomirskiego 29 (il. 20, 21). Wykonana z nie-

¹¹⁹ ANK, TMK, nr 71, s. 306 (sprawozdanie Hendla z 21 VII 1910).

¹²⁰ Hroboni firmował np. niezrealizowany projekt domu przy ul. Św. Krzyża 13 dla Ludwika Makowskiego zatwierdzonego 11 VI 1909 (ABM Krzyża 13), dom dyrektora Miejskiej Izby Obrachunkowej Jana Krzyżanowskiego w rejonie ul. Litewskiej (1911) zburzony w okresie międzywojennym (ABM Litewska 4) i dom Piotra Stachewicza przy ul. Wenecja 1 (1911; ABM Wenecja 1). Udział Szpondrowskiego w tych projektach pozostaje w sferze przypuszczeń.



24. Plansza z fotografią Hawarden Castle (1809 i 1887–89) lorda Gladstone'a. AŁ

tynkowanej cegły eklektyczna fasada, obejmująca również sąsiedni dom nr 27 podpisany przez Hrobonego, odznacza się malowniczością, a ekspresyjne figury atlantów dźwigających główny gzyms nie mają analogii w krakowskiej architekturze. Na górnym piętrze, ponad gzymssem, Szpondrowski urządził przeznaczoną prawdopodobnie dla siebie pracownię malarską. O sukcesie zawodowym i ambicjach budowniczego świadczy też wsparcie przez niego wysokim datkiem krakowskiej „Wystawy architektury i wewnątrz w otoczeniu ogrodowym” (1912). Do ważniejszych realizacji należy budynek przemysłowy (pralnia i farbiarnia) przy ul. Czarnowiejskiej 72–74 (1912–14) oraz projektowana najpierw przez Romana Bandurskiego i Wiktora Miarczyńskiego budowa (1912) i rozbudowa (1922) kina „Uciecha” w kamienicy Zygmunta Francmana przy ul. Starowiślniej 16. Szpondrowski prowadził tam prace budowlane według własnych planów, natomiast polichromie i wyposażenie wewnątrz projektował Henryk Uziembło. Widownia była „jedną z najwytworniejszych w Krakowie” (1912), a po dodaniu wielkiego balkonu o konstrukcji żelbetowej, wykonanego w roku 1922 przez firmę Mehl i Hirt, stała się też najobszerniejsza.

Karierę architekta przerwały kłopoty zdrowotne żony i prawdopodobnie również jego własne. Już w latach 1913 i 1914 oboje jeździli do Karlsbadu, a w latach 20. przenieśli się do Zakopanego, gdzie Zofia Szpondrowska zmarła w roku 1924. Szpondrowski prowadził tam budowę domów Stowarzyszenia Mieszkaniowego na tzw. Parcelach Urzędniczych, a równocześnie utrzymywał biuro w Krakowie. Działał w spółkach z Hendlem



25. Niezidentyfikowana brama z parkanem. Fot. z adnotacją Wincentego Łośia. AŁ

(1918–20)¹²¹ i Tomaszem Bujasem (1925–26)¹²², realizując po roku 1918 zlecenia zwykle mniejszych rozmiarów, utrzymane w stylu epoki, na dobrym poziomie artystycznym, ale zazwyczaj pozbawione już oryginalności cechującej prace z wcześniejszego okresu.

O malarskiej działalności architekta wiadomo niewiele. *Widok Tatr z Giewontem* (1907), jedyny obraz Szpondrowskiego, jaki pojawił się na aukcjach, sytuuje go w ramach krakowskiej szkoły pozostającej pod wpływem Stanisławskiego wśród artystów stosunkowo tradycyjnych, o inklinacjach realistycznych.

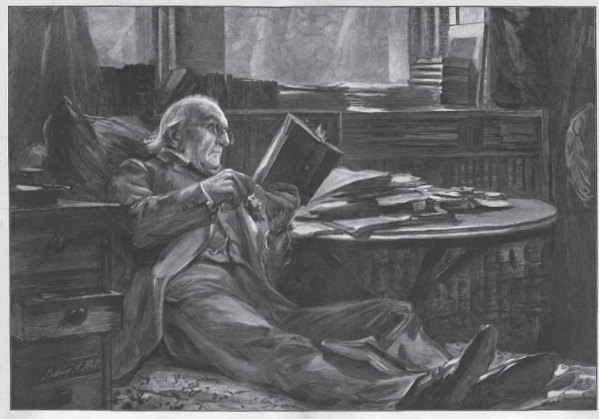
Nie wiadomo, dlaczego Wincenty Łoś zatrudnił Karola Szpondrowskiego, który w roku 1910 był zaledwie początkującym budowniczym. Archiwum Łośiów, częściowo zachowane i nie do końca uporządkowane, nie daje na razie odpowiedzi na to pytanie¹²³. Można rozważyć różne przyczyny wyboru architekta. Teodor Talowski mógł znać ze Lwowa Karola Szpondrowskiego albo któregoś z działających tam cieśli z jego rodziny: stryja – Maksymiliana Szpondrowskiego, wuja – Karola Hrobonego albo kuzyna – wspomnianego wyżej Kazimierza M. Hrobonego¹²⁴. Rekomendacja przez Talowskiego nie jest jednak zbyt prawdopodobna, ponieważ nie miał on dobrej opinii o absolwentach szkół prze-

¹²¹ ANK, Archiwum architektoniczne Zygmunta Hendla, nr 434, 435 (dom Groszego, pl. Mariacki 3).

¹²² ABM Kazimierza Wielkiego 65, Tyniecka 10.

¹²³ Prawdopodobnie nie ma tam papierów dotyczących budowy ani związanych ze Szpondrowskim lub Talowskim (według ustnej informacji Elżbiety Wierzbickiej z grudnia 2012).

¹²⁴ Pytany o to przez nas dr Jurij Biriulow, znawca architektury Lwowa, nie trafił na ślad współpracy Szpondrowskich lub Hrobonych z Talowskim.



26. „The Evening of his days”. Lord Gladstone w bibliotece Hawarden Castle. Rycina według gwaszu S.P. Halla, ok. 1895



27. Jan Nowak, Grobowiec Łosiów na cmentarzu Rakowickim (kwatera X), 1909. Fot. M. Zgórniak, 2013

mysłowych. Reformy przeprowadzone w szkole we Lwowie przez Zygmunta Gorgolewskiego, polegające na poszerzeniu programu nauczania architektury (1898–99)¹²⁵, nie wystarczyły chyba, by zmienił zdanie, skoro jeszcze w roku 1907, projektując kościół w Krościenku Wyżnym, pisał, że „szczegóły może robić tylko architekt co projektuje, a nie pacan ze szkoły przemysłowej”¹²⁶. Bardziej prawdopodobna jest rekomendacja przez Zygmunta Hendla, dyrektora lwowskiej szkoły i szefa krakowskiej praktyki Szpondrowskiego. Wincenty Łoś mógł zwrócić uwagę na Szpondrowskiego jako na rysownika i restauratora krakowskich murów obronnych – specjalistę od średniowiecznej architektury militarnej. Mógł też trafić na niego w Dębnikach lub w sąsiednim Zakrzówku, gdzie (co prawda dopiero od września 1910) Szpondrowski z Hrobonim budowali miejskie rogatki¹²⁷. Na decyzję mogła wpłynąć cena, prawdopodobnie konkurencyjna. W każdym razie malowniczy styl, zapewne podyktowany przez inwestora, odpowiadał budowniczemu – świadczy o tym projektowany w następnym roku jego dom własny przy ul. Lubomirskiego, szczęśliwie zachowany do dziś i zwracający uwagę¹²⁸.

¹²⁵ Tomasz Grygiel, *Gorgolewski Zygmunt*, w: *Allgemeines Künstlerlexikon*, t. 59, München–Leipzig 2008, s. 28.

¹²⁶ Talowski do księdza Telegi 5 VII 1907. Tadeusz Bystrzak, *Fecit Theodorus Talowski 1888. 2013* [Kalendarz], s. nlb. 3.

¹²⁷ Rogatki nr 15 „w Zakrzówku” nad Wilgą i nr 16 przy ul. Twardowskiego 45. ANK (ekspozycja w Spytkowicach), sygn. Kr. 3988, „Księga budowlana Dz. X Zakrzówek od 1/5 1910–1924”, poz. 5.

¹²⁸ Jak dotąd oryginalność kamienicy Szpondrowskiego odnotowali chyba tylko autorzy publikacji internetowych.

POSTSCRIPTUM

W papierach Wincentego Łosia znajdują się plansze z fotografiami neogotyckich rezydencji, przede wszystkich angielskich, z adnotacjami z sierpnia 1915, świadczącymi, że twórca „zamku” w Dębnikach planował wtedy rozbudowę i uzupełnienia. W ramach kolekcji zdjęcia te były zaliczone do działu „Studia do zamków”¹²⁹. Wieża zamku Doubravka koło Cieplic (il. 22), odrestaurowana około roku 1885 przez Friedricha Ohmanna, zainspirowała Łosia do następującej uwagi: „tę basztę chcę postawić w Zamku Łoś od frontu, przylegającą do sypialnego pokoju, mającego się budować najpierw. Okien na górze nie będzie, tylko strzelnice. Druga w tymże pokoju [sic] ma być kopią wieży istniejącej w zamku”. Pozostałe, równie efektowne budynki, miały posłużyć jako repertuar motywów dla ogrodzenia: Lowther Castle (1806, il. 23) – „Te wieżyczki chcę

¹²⁹ AŁ, sygn. VI/1/13.

imitować w ‘Zamku Łoś’ w projektowanym zamknięciu podwórza lub muru okalającego od frontu” – i Hawarden Castle lorda Gladstone’a (il. 24) – „Tę wieżyczkę z dzikim winem chcę imitować w ‘Zamku Łoś’ w projektowanym podwórzu lub murze frontowym od obwałowania”. Ostatnie zdjęcie, przedstawiające niezidentyfikowane wieżyczki z drewnianym parkanem (il. 25), opatrzone adnotacją: „W razie otaczania murem ‘Zamku Łoś’ projektuję ten rodzaj wieżyczek”. Wykorzystanie tego wzoru, jak również obu przykładów brytyjskich, nadałoby dębnickiej rezydencji bardziej średnio-wieczny, neogotycki charakter, zacierając jej związki ze stylem Talowskiego.

Pomysł Wincentego Łosia, by na początku XX stulecia stworzyć sobie siedzibę-muzeum o zamkowym, historycznym charakterze, omszałą, pokrytą dzikim winem lub bluszczem, może się wydawać nieco ekstrawagancki. Wynika to ze zmienności norm kulturowych. Ćwierć wieku wcześniej nie widziano by w tym nic niezwykłego, jak o tym świadczą niezliczone neośredniowieczne zamki rozsiane po Europie. Marzenie, by w zamkowym wnętrzu spędzać czas w wśród książek i zbiorów (il. 26), jest

zrozumiałe. W przypadku Łosia realizacja marzeń została jednak zakłócona, z przyczyn związanych z kolekcjonerską i budowlaną pasją, ale też prozaicznych – finansowych, jak również zdrowotnych. Odziedziczone po rodzicach i nierozważnie zaciągnięte długi spowodowały sprzedaż „Zamku Łoś”. Wincenty Łoś zakończył swoje dni poza zamkiem¹³⁰.

*

Podsumowując należy powiedzieć, że wzniesiony w latach 1910–11 „Zamek Łoś” w Dębnikach był rezultatem silnych historycznych i kolekcjonerskich zainteresowań właściciela, Wincentego Łosia, a także skutkiem jego urzeczzenia dziełami Teodora Talowskiego. Drugim twórcą zamku – już z za grobu – był Talowski jako autor rozwiązań stylowych i formalnych, które na Dębnikach starał się naśladować autor projektu – malarz, cieśla, budowniczy i przedsiębiorca Karol Szpondrowski.

¹³⁰ W lecznicy Żuławskiego przy ul. Długiej 82. Archiwum cmentarza Rakowickiego, karta zgonu.

PALACE ŁOŚ NEAR CRACOW AND ITS BUILDERS

This article is concerned with an exquisite little palace which was built for Count Wincent Łoś (1857–1918), writer and collector, at Dębniaki on the Vistula near Cracow. Designed by Karol Szpondrowski (1876–1931), and originally intended to function as a family museum, it has not been preserved in

its original form. The author presents the history of the building, biographical profiles of its investor and its architect, and traces its fancy design to the picturesque mannerism of Teodor Talowski, the most original Polish architects of the late 19th century (often referred to as ‘the Polish Gaudi’).